# Kuryer Poznański.

*No. 162.* Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 20 lipca 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. E. Richter.* Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbe dze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 20 lipca.

Mimowoli nasuwa się na pamięć bajka o wilku i jagnięciu, kiedy się śledzi historyą zamachu Kissingskiego i wyprowadzane z niego wnioski ze strony liberalnych i półurzędomych dzienników pruskich:

Czy ty, czy jaki twój krewny,
Dość, że tego jestem pewny,
Ze ktoś z was sprawcą zamachu.

Naprzód miał Kullmann należeć do stowarzyszenia katolickiéj czeladzi; gdy się to wykazało nieprawdą, musiał ks. Hanthaler kierować zbrodniczą ręką mordercy; a kiedy teraz trzeba było i tego dla zupełnego braku dowodów, z więzienia wypuścić, piszą oto dzienniki owe, że uwijała się przed powozem ks. Bismarcka osobistość, niezmiernie do księdza Hanthalera, „podobna.“ Nie dosyć na tém. Jeden z liberalnych dzienników kłopoce się już teraz o to, że kolegium sądowe i sędziowie przysięgli składać się mogą w większości z „ultramontanów“ i podsuwa zawczasu podejrzenie, że w takim składzie sądowym łatwo cała sprawa zamachu może zostać umyślnie zagmatwaną, tak, że prawdziwy winowajca na jaw nie wyjdzie!

Przesilenie w łonie francuskiego gabinetu nie ogranicza się już na podaniu się do dymisyi tego lub owego członka gabinetu, ustępuje owszem całe ministerstwo in corpore, a marszałek Mac Mahon zawiązuje, dotąd bezskutecznie, układy z rozmaitemi osobistościami względem utworzenia nowego gabinetu. Nie powiodło się naprzód zebrać pod swoją egidą członków nowego ministerstwa księciu de Broglie, zabiegi jego rozbiły się o stanowczy opór skrajnéj prawicy, która w żadnéj mierze nie chce ręki przyłożyć w jakikolwiek sposób do zorganizowania władzy marszałka-prezydenta. Więc powierzono trudne to zadanie księciu Deazes, ale i tego starania są dotychczas płonne. Pod złą przeto wróżbą dla marszałka rozpoczynają się dzisiejsze ważne rozprawy w Zgromadzeniu narodowém nad konstytucyjnemi prawami.

Z Hiszpanii nadchodzi wiadomość, że republikański rząd zamierza w całym kraju ogłosić stan oblężenia. Opłakane to zaiste stósunki.

Wczoraj obchodzono we Włoszech i w Francyi uroczyście pięciowiekową rocznicę wielkiego poety i wielkiego patryoty, Patrarki. Włochy obchodzą pamiątkę tę w Arqua, gdzie ich największy ten, obok Dantego, wieszcz życie swe zakończył, Francya natomiast obchodzi ją w Avignon i w Vaucluse, gdzie długie lata żył i kochał.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

**Z Buku**, 17 lipca.

(Wygnanie ks. Warmińskiego.)

Wczorajszy wieczór i dzisiejszy poranek pamiętnym będzie dla Buku, bo w sercach jego mieszkańców krwawym wyrył się rylcem. Dziś to, jak już donsiliście, miał być tutejszy wikaryusz ks. Warmiński gwałtem z Buku wywiezionym. Wczoraj już wieczorem tłumy ludu załegły cmentarz, by raz jeszcze zobaczyć ukochanego kapłana, którego nowe prawo (sic) miało im zabrać — Bóg wie na jak długo. Wychodzącego z probostwa wieczorem ks. Warmińskiego powitali zgromadzeni głośnym płaczem — wśród łkania odprowadzając go do jego domku, przed którym wielu noc całą przepędziło. Rano rychło widzieć tamże można było modlących się na klęczkach z głową opartą o mur świątyni.

Pan landrat rozporządził podobno, by o 5 rano dziś wywieziono ks. Warmińskiego do Granówka, leżącego na granicy powiatu bukowskiego, jeżeli tenże przed tym terminem dobrowolnie sam nie wyjedzie. Ks. Warmiński, jak słuszna, czekał na użycie gwałtu! Podobno tutejsza policya, widząc tłum ludu i lękając się jakiego zajścia, postanowiła ks. Warmińskiego w nocy o 2 godzinie wywieść za granicę powiatu. O podzinie 5 przybył żandarm ze sekretarzem z policyi do mieszkania ks. Warmińskiego. Lud płakał, lecz zachował się z godnością. Okazało się, że wywiezienie ks. Warmińskiego jest niepodobném, gdyż koni dostać nie było można. Zamówiony dzień poprzednio wowoźni podobno wyjechał z domu. Gdy napróżno starano się o konie, gdy nawet i żydzi nie chcieli przyłożyć ręki do wywiezienia z parafii kapłana, odprowadzono około godziny 7 rano ks. Warmińskiego do biura tutejszéj policyi wśród głośnego płaczu zgromadzonych. Ks. Warmiński zapozwany przez żandarma, by opuścił swe mieszkanie, oświadczył, że się dobrowolnie nie ruszy, że tylko gwałtowi ulegnie — i czekał, póki go żandarm nie wziął za rękę! W biórze policyjném pozostał ks. Warmiński do godziny $^1/_2$11, gdyż wszelkie starania policyi o konie, rozbijały się opór właścicieli tychże. Nareszcie podobno gwałtem zabrano tutejszemu dorożkarzowi wóz i jednego konia; chłopak z biura ujął cugle, żandarm usiadł obok ks. Warmińskiego i ruszono z miejsca. W téj chwili zatrzęsło isę miasto od jęku i płaczu zgromadzonego ludu. Wrażenia tego opisać wam nie jestem zdolen! Zranionry w najświętszych swych uczuciach lud ni jedném słówkiem złorzeczenia nie rzucił na wykonawców prawa; do uszu mych dochodziły te tylko wyrazy: „o Boże! jakiś Ty cierpliwy.“

Niezadługo i ks. Barcikowski z Buku będzie wywieziony; p. landrat kazał mu bowiem zapowiedzieć, iż i jego czeka to samo.

**Kraków**, 16 lipca.

(Car w Warszawie. — Zamach kissingski. — Kongres choleryczny. — Teatr polski w Poznaniu. — Personalia

(†) Jedynym rezultatem pobytu cara Aleksandra w Warszawie jest zatém potwierdzenie wszystkich schizmatyckich reform wprowadzonych przez intruza administratora i pochwała środków gwałtu i mordów, jakich użyto przed paru miesiącami przeciw nieugiętemu w wierze ludowi chełmskiemu.

Petycye włościan ufnych zawsze w dobrą wolę cesarza a podejrzywających zwykle, że wszystko złe tylko od jego podwładnych pochodzi, nie tylko nieodniosły pożądanego skutku, lecz przeciwnie wywołały najwyższe potwierdzenie środków użytych w celu zmuszenia unitów do Schizmy.

Świadomi usposobień ludu chełmskiego obywatele przejezdni wyrażają z tego powodu obawę, bo włościanie tamtejsi, myślą, że car zwolni ich z religijnego ucisku.

Gdy ta nadzieja się usunie, tylko siła nadprzyrodzona, tylko łaska patrona św. Józafata może utrzymać dłużéj tych wyznawców.

Dla czegóż zresztą rząd rosyjski miałby się cofać przed wytępieniem katolicyzmu, kiedy państwa o wiele więcéj cywilizowane wszelkie ustępstwo na rzecz wolności sumienia i swobód Kościoła uważałyby za ubliżenie swéj nieomylnéj powadze i wszechmocnéj władzy.

Zamach w Kissingen wzbudził przerażenie we wszystkich sercach katolickich, łatwém było do przewidzenia, że zgroza tego zbrodniczego czynu zrzuconą zostanie na katolickie stronnictwo.

Dzienniki wiedeńskie o wiele przechodzą organa berlińskie w patryotyzmie pruskim.

Filipiki N. fr. Presse przeciw Don Karlosowi z powodu śmierci Schmidta dochodziły do śmieszności, bo organ ten domagał się wprost, aby jako zadośćuczynienie powieszono Don Karlosa. Łatwowierni przypuszczając, że prozelita wiedeński otrzymuje inspiracye z Berlina, już wietrzyli wojnę niemiecko-hiszpańską.

Zamach w Kissingen zwrócił uwagę nowiniarzy w inną stronę. Uważają tu jako nader charakterystyczny znak, że wplątano w śledztwo jakiegoś księdza z Tyrolu, a zatém poddanego austryackiego. Czy to nie posłuży do silniejszéj jeszcze presyi, aby Austryą znaglić do użycia ustaw wyznaniowych.

We Wiedniu zakończyły się obrady kongresu cholerycznego, narady tego zgromadzenia pierwszych lekarzy świata dowiodły, że dotąd nauka nic nie wie o naturze i przyczynach téj straszliwéj zarazy. Uchwały powzięte podobno taki będą miały skutek, co uchwały kongresu międzynarodowego w Brukseli, mającego się naradzać nad prawami wojennemi.

Mimo tych humanitarnych dążeń, w Hiszpanii z obu stron rozstrzeliwują jeńców, za pierwszą większą wojną europejską ponowią się znów te same barbarzyństwa, podobnie i mimo uchwał kongresu wiedeńskiego cholera nieprzestanie być biczem bożym, niedającym się wstrzymać ani ograniczyć, gdy padnie wyrok z góry, aby skarcić nieco europejską społeczność.

W Krakowie pustki niepamiętne.

Teatr nas także opuścił od paru tygodni i używa wilegiatury w Tarnowie, poczém ma się przenieść na parę tygodni do Mysłowic.

A propos teatru, dowiadujemy się, że ma być znów poruszoną w Galicyi myśl składek na teatr polski w Poznaniu. Chwila byłaby właściwą, aby Galicya dała dowód swojego udziału w tak licznych klęskach i uciskach trapiących najstarszą dzielnicę polską.

Zakończę kroniką przejezduych i tych, co Kraków opuścili. Po kilkodniowym pobycie p. A. E. Odyniec wrócił do Warszawy, p. Bronisław Zaleski pojechał do Szczawnicy, gdzie także przebywa marszałek sejmu, książę Sapieha, nowo wybrany burmistrz krakowski pan Zyblikiewicz i Lucyan Siemieński, który właśnie co ukończył druk swéj wspaniałéj Odyssei. Pan Maurycy Mann wyjechał do Ems; p. St. Koźmian z teatrem do Tarnowa; dodajmy do tego, że za parę dni rozjedzie się także grono profesorów na wszystkie strony. Trudném zaiste w tych okolicznościach staje się zadanie korespondenta krakowskiego.

**Paryż**, 16 Lipca.

(Z Zgromadzenia narodowego — „Figaro.“)

Wczoraj w Izbie francuskiéj ważny zaszedł wypadek. P. Magne z całym swoim systematem finansowym na głowę pobity został, mając przeciw sobie 106 głosów większości. Dymisya jego jest nieochybną.

P. Ventavon potém czytał swój dziwaczny projekt konstytucyi, przyjęty przez Trzydziestu, i w imieniu téj komisyi Izbie przedstawiony. Ani monarchia, ani rzeczpospolita; władza osobista marszałka prezydenta, jedném słowem siedmioletni rząd tymczasowy, po którym wszystkim stronnictwom będzie wolno na nowo wziąść się za czuby. Zdziwienie było powszechne, przy śmiechu ironicznym lewicy i zniecierpliwieniu nawet prawego środka. Dyskusya na przyszły poniedziałek odłożoną została.

Prawdziwie, że oczom moim wierzyć nie chciałem, czytając onegdajszą wieczorną Pressę, która uchodzi za dziennik samejże prezydentury. Niech czytelnicy nasi sami osądzą, do jakiéj ostateczności dochodzi rozdraźnienie niektórych legitymistów nietylko przeciw ministeryum, ale i samemu marszałkowi.

P. Franclieu ni mniéj ni więcéj chciał żądać oddania pod sąd prezydenta rzeczypospolitéj, ale zdaje się, że mu wyperswadowano to okrucieństwo i że poprzestanie na żądaniu, aby prawo z 20 listopada, przedłużające władzę jego na lat siedm, cofnięte zostało.

Z drugiéj strony p. de Pradines przy pierwszéj okoliczności stawi porządek dzienny następującéj treści: „Izba nie mając zaufania w ministeryum, nie chce przystąpić do deliberacyi.“

Nieustanna pobłażliwość ministeryum p. Fourtou dla ciągłych prowokacyi Figara do zamachu stanu i osobiste względy jakich, jak mówią, doznaje p. Bucheron (Saint-Genest) u marszałka Mac Mahon, nie mogły nie obudzić pewnych podejrzeń, a szczególniéj upór prezydenta rzeczypospolitéj w zachowaniu gabinetu, który już tyle razy w Zgromadzeniu pobitym został, stały się powodem, że wielu deputowanych i to z rozmaitych stronnictw, chce wznowić prawo z 1851, aby wojsko czuwające nad bezpieczeństwem Zgromadzenia, powierzone było jakiemu jenerałowi, któryby zostawał pod bezpośredniemi rozkazami prezesa Izby, pana Buffet. Mamy jednakże nadzieję, że ta burza uspokoi się sama z siebie, jeżeli się nie sprawdzą zastraszające przepowiednie, że w końcu bieżącego miesiąca upały mają dojść do 50 stopni. W takim razie przy organizacyi Francuzów, za nic ręczyć nie można.

**Rzym**, 13 lipca. (Spóźnione.)

(Msgr. Merode †. — Sprawy bieżące).

□ Zaraz po północy z 10 na 11 lipca umarł tutaj w mieszkaniu swém w Watykanie znany światu całemu Monsignor Ksawery de Merode Arcybiskup Meliteny i Wielki Jałmużnik papiezki. Tydzień przed zgonem zachorował na chorobę płucową. Niezmordowana działalność jego przy wielkich upałach obecnych stała się tego zgonu powodem. Ani sztuka lekarska, ani tak żarliwe i gorące modły wielu osób i instytucyi, które nieboszczyk obfitemi dobrodziejstwy swemi podtrzymywał i zasilał — nie zdołały zachować, ani przedłużyć żywota tak drogiego i tyle pożytecznego. Pospieszyła tu siostra jego rodzona, hrabina de Montalembert, a na parę dni przed zgonem odwiedził go Ojciec św. Z zupełną przytomnością umysłu i z żarliwą pobożnością przyjął ostatnie Św. Sakramenta. Żywot jego zasługuje, aby nieco się nad nim rozpisać.

Fr. Ksawery, hr. de Merode pochodzi z jednego z najbardziéj arystokratycznych domów w Europie i spokrewniony z wielu książęcemi a nawet królewskiemi rodzinami. Ojciec jego był prawdziwym Ojcem Ojczyzny, i śmiało można powiedzieć, założycielem królestwa belgijskiego. Szwagier jego, hr. Montalembert, znany światu całemu; inni zaś bracia i krewni zajmowali ważne urzędy i stanowiska w Belgii, we Francyi i w Niemczech. Fr. Ksawery urodzony w Brukseli 20 marca 1820 r. wstąpił naprzod do służby wojskowéj i walczył w Algierze. Następnie poczuwszy popowołanie do stanu duchownego, poświęcił się onemu i został kapłanem. Szczególną sympatyą pociągnięty ku osobie Ojca św. Piusa IX, przybył tu do Rzymu w r. 1847, właśnie w najburzliwszym roku jego panowania i oddał się całkowicie na służbę Papieżowi. Mianowany szambelanem prywatnym i osobistym przy Ojcu św. i kanonikiem Bazyliki św. Piotra, odtąd już był nieodstępnym towarzyszém osoby Papieża a nawet czynnym jego sługą w nader ważnych chwilach onego świetnego i długiego papieztwa. Będąc bowiem prominstrem wojny w najburzliwszych czasach, zaprowadził zmiany i ulepszenia, jakie w tak szczupłém państwie ku obronie przeciw potężnym najezdzcom urządzić było w możności. Zaproponował i sprowadził do Rzymu walecznego jenerała Lamoricière, i wespół z nim zorganizował maleńką wprawdzie, lecz waleczną armią papiezką, którą zawziętość wrogów „hordą najemniczą“ śmiała przezywać, a która po większéj części z książąt, margrabiów, hrabiów i innéj wszelkich narodowości szlachty się składała, którzy wszyscy pomimo różnorodności swego pochodzenia, jednym zapałem i jednym duchem wiary świętéj, miłości do Kościoła i Ojca św. w najpiękniejszéj między sobą zgodzie ku onemu przeświętemu celowi żywot swój i mienie poświęcili.

Monsignor de Merode widział wzrastające w 1858 na 1859 r. niebezpieczeństwa i wszelkich dołożył starań, by wypadki nie znalazły go nie przygotowanym. Cały jego umysł był w Marchii i Umbryi, gdy Piemont pomimo wszelkich praw narodów i bez żadnéj słusznéj przyczyny zalał swemi wojskami one prowincye. Najezdzców było 60,000, obrońców tylko 10,000. Do tego zajęcie starożytnego miasta nadmorskiego, nie będącego żadną twierdzą, ściśniętego od strony morza dość potężną flotą, a od strony lądu artyleryą i o wiele przewyższającą siłą wojska, nie mogło nazwać się zbyt świetném dla wrogów zwycięztwem i zaszczytną zdobyczą.

Napoleon III wyrzekł był do jenerałów piemonckich w Chamberry: „tylkoż uwińcie się, przy tém zalecam wam Lamoriciera“ — a jednocześnie telegrafował do księcia de Grammont, swego ambasadora przy Stolicy Świętéj: „jeżeli Piemontczyki zechcą wejść, ja im tego nie dopuszczę.“ Telegram ów był w ręku Monsignora, a jaka rozprawa między nim a Gramontem miała miejsce, możem się domyślać. Były to bowiem dwie dusze i dwa sumienia z dwóch całkiem sprzecznych sobie biegunów.

Zanadto bolesném stało mu się ono ministerstwo wojny i złożył je w ręce Ojca św., a przyjął bardziéj sobie miły i wrodzonemu miłosierdziu swemu bardziéj odpowiadający urząd Jałmużnika Jego Swiętobliwości, zostawszy przytém Arcybiskupem Meliteny.

Na tém nowém polu działalność de Meroda rozwinęła się z całym swym blaskiem i użytecznością. O tém świadczą Domy karne w Termini, Dom sierot, tak zwany Zoccollette, Nauczycielki dziewcząt, Winnica Piusa i tyle innych instytucyi dobroczynnych w Rzymie, których tenże niezmordowany Monsignor był duszą. Dobierał on do każdéj ze wspomnianych instytucyi odpowiednich ludzi i odpowiednie środki, a gdy nie dostawało takowych w Rzymie, sprowadzał ich częstokroć z Belgii lub Francyi. Gdzie natrafił na trudności i sprzeciwieństwa — niezniechęcał się, lecz z tém większą energiją one pokonywał, gdzie brak zasobów stawał na przeszkodzie, ze swego własnego, szczodrze udzielał; słowem, wszelkie przeszkody jak wosk topnieć musiały wobec gorącego jego miłosierdzia i niezmordowanéj działalności.

Nie ma temu dwóch miesięcy, jak miał pociechę odkryć starożytną Bazylikę i oną doprowadzić do stanu, by mogła służyć na użytek publiczny. Niema zaś miesiąca, jak przyjmował w niéj z całą uroczystością duchowną i zarazem gościnnością gospodarza pielgrzymów amerykańskich, którzy na długo nie zapomną tak wrażenia świętego z onéj Bazyliki, jak i serdecznego a gościnnego przez właściciela onejże przyjęcia. Byłto już ostatni promień rozradowania w oném żywocie tak agitowanym i zbolałym, lecz nie ostatnia jeszcze pociecha, przez Boga mu zesłana. Onę ostatnią pociechę uczuł, gdy Ojciec św. przebywszy różne schody i przejścia Watykańskie, zasiadł na łożu już dogorywającego i wlewał słowy swymi i udzieloném błogosławieństwem do duszy umierającego balsam najczystszéj słodyczy i pokoju.

W chwili gdy to piszę, odprawia się w Bazylice świętego Piotra wspaniałe nabożeństwo żałobne; bowiem przez wiele lat był onéj Bazyliki kanonikiem.

W dniu jutrzejszym w kościołach Franciszkańskich a mianowicie w starożytnym kościele na Ara-Coeli obchodzoną będzie sześćsetletnia rocznica zgonu doktora seraficznego i kardynała, św. Bonawentury. Że ten święty rodem był z Bagnorei, więc w mieście tym szczególniejsze przy-

gotowują festyny. Pontyfikować będzie w tém mieście kardynał Di Pietro, kardynał Biskup Albański, bowiem ten tytuł za życia nosił święty Bonawentura kardynałowi Di Pietro asystować będą Biskupowi z Orwieto i z Bagnorei. Municypium tamtejsze na dzień ten przygotowało na cześć świętego nawet, ognie sztuczne, iluminacyą i wyścigi, sposobem we Włoszech używanym, gdy oprócz uroczystości w kościele, lud jeszcze chce się i zabawić. Przybyły na tę uroczystość tak duchowną jak i świecką dwie deputacye: jedna z Lyonu, gdzie św. Bonawentura zakończył swój żywot podczas drugiego koncylium Lugduńskiego; a druga deputacya z miasta Albano, które miało zaszczyt tego świętego mieć swym Biskupem. Miasto Bagnorea jeszcze kazało wybić piękny medal pamiątkowy do téj okoliczności. Z jednéj strony widać wizerunek świętego doktora, z drugiéj zaś napis:

Bonaventurae — Civis. Et Patroni — Festa.
Saecularia. VI — Agit. Balneoregium
Prid. Id. Jul. — Anno. MDCCCLXXIV
Auspice. Pio. IX — Pontifice. Max.

Jeden egzemplarz takowego medalu ze szczerego złota, jeden ze srebra i jeden z bronzu, jakotéż niektóre ryciny, poezye i napisy stósowne do téj okoliczności, miał zaszczyt przed paru dniami przedstawić i złożyć Ojcu św. kanonik Ludwik Bacchi z Bagnorei, który jest jednym z członków komisyi, zawiadujących oną uroczystością.

Znakomita katolicka gazeta Osservatore Cattolico di Milano, która w Medyolanie jest tém, czém n. p. L'Unità Cattolica w Turynie i broni sprawy Kościoła i Ojca św., onegdaj złożyła za pośrednictwém jednego prałata świętopietrza Papieżowi w ilości 20,000 lirów przez gazetę oną zebranego.

W tutejszém Municypium na kapitolu przed kilku dniami cała junta podała się do dymisyi i nie dała się uprosić przez Radę Municypalną do cofnięcia onéj. Została tylko na miejscu, dopóki nowa junta, czyli nowi asesorowie nie będą zamianowani. Syndyk Pianciani pozostaje, wszakże część Rady odmienioną zostanie i wielki panuje tutaj ruch wyborczy. Każde z różnorodnych stronnictw liberalnych swoich na afiszach ulicznych przedstawia kandydatów. Z kandydatów rządowych, figuruje Sella, znany minister były finansów włoskich, który tak niemiłosiernie nowe zawsze wynajdował podatki. Wszyscy się zgadzają na to, że Sella wejdzie do municypium, a nawet że zastąpi Piancianiego. Ze zaś kryzys municypalna powstała z braku funduszów, których nie starczy na kolosalne wydatki upiększenia nowéj Włoch stolicy, zatém nowy asesor w wydziale finansów, albo nowy syndyk, jeśli rzeczy spieszniejszym pójdą torem, będzie miał sobie za zadanie nowemi wycisniętemi na Rzymianach podatkami, celowi onemu rozszerzenia nowéj stolicy zadość odpowiedzieć.

Tymczasem zaburzenia po miastach i miasteczkach przeciw drogości chleba mnożą się i do coraz większych dochodzą rozmiarów. Tym bardziéj, że Opatrzność wszędzie dała dobre urodzaje, a lud jest dziś obowiązany płacić chleb, jak za najdroższych czasów. Z tego powodu starcia ludu z uzbrojoném wojskiem zaszły w Liworno, w Pizie, w Rimini, Cesena, Forli i w Forlimpopoli. Gdzieindziéj zaś gminy zdołały jakim układem z piekarzami kupcami zboża, zapobiedz nieporządkom. W Rzymie zaś dopiero zaczynają się między municypium a piekarzami układy, o zmniejszenie ceny chleba, wszakże piekarze bronią się tém, że dotąd jeszcze wypiekają chleb z dawnego zboża, które jak powiadają, drogo ich kosztowało. Mimo to, by i tu uniknąć starcia ludu z wojskiem i policyę, postara się zapewne rząd o zmniejszenie ceny chleba. Upały są tu mocne, a deszcze pomimo, że się na nie niekiedy zanosi, nie spadają.

Komisya likwidacyjna, gdy już się uwinęła niemal ze wszystkiemi klasztorami, zabiera się do instytucyi naukowych pod zarządem duchownych pozostających, następnie do probostw i kanoników.

## Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciela Augusta Ewert w Wąbrzeźnie powołano na nauczciela pomocniczego do seminaryum nauczycielskiego w Kcyni.

* **Kapela p. Matuszka** ściągnęła w sobotę i niedzielę liczną publiczność polską do ogrodu ludowego. Dziś da ona na żądanie koncert pożegnalny. Przyznać należy, że odznacza się ona wyborną precyzyą w wykonaniu, rzadką czystością i pełnią tonów, posiada prócz tego kilku znakomitych solistów, którzy mianowicie w duecie na trąbki, odegranym w sobotę powszechne a zasłużone zjednali sobie oklaski. Dziś p. Matuszek przyrzekł odegrać kilka dziarskich mazurów.

* **Obie tutejsze** miejscowe gazety niemieckie zamieszczają następujący artykulik:

„Zbywa dotąd na ogólnie przystępnym zbiorze, w którymby o ile możności wszystkie, W. Księstwa Poznańskiego tyczące się druki, razem znaleść można. A jednakże zbiór podobny przy jakim takim komplecie byłby bardzo cennym dla badań handlowych i historyi naszéj prowincyi. Tutejszy magistrat zamierza przeto uzupełnić poznańską miejską bibliotekę przez urządzenie takiego, po za życie pojedyńczéj jednostki sięgającego zbioru; przedsięwzięcie to jednak wtedy tylko mieć może widoki pomyślnego rezultatu, jeżeli wspierane będzie czynnie ze wszech stron, jeżeli przedewszystkiém pomoc całéj prowincyi udzieloną mu będzie. Z zaufaniem udaje się przeto magistrat do wszystkich władz i wszystkich mieszkańców prowincyi, do wszystkich jéj przyjaciół i dobrze życzących z usilną prośbą, ażeby zechcieli to prowincyonalne przedsięwzięcie wspomagać i popierać. Prosi mianowicie, ażeby mu odstąpiono, sprzedano lub wskazano wszelkie pisma o W. Księstwie Poznańskiém, o jego historyi i statystyce, jego prawach i ruchu, o jego kościelnych i konfesyjnych stósunkach, o wszystkich powiatach i miastach, o Księstwie Warszawskiém i południowo-pruskich krajach, słowem, o wszystkiém, co [illegible] ma jakikolwiek związek, bez względu na przedmiot, bez względu na język, bez względu na stanowisko autora. Każde pismo, chociażby całkiém nieznaczne było, każde ogłoszenie, choćby się miało wydawać bez żadnéj wartości, znajdzie w takim zbiorze, jaki jest zamierzony, swoje miejsce i swoje znaczenie. O podarkach, opatrzonych w nazwisko ofiarującego, zda magistrat publicznie sprawę, rady i wskazówki znawców przyjmować będzie każdego czasu z wdzięcznością.

* **Mleczarnia** pani Klaudyi z Trąmpczyńskich Jankowskiéj poszukuje, dla zbyt wielkiego na jéj dotychczasowe rozmiary odbioru, dominium, któreby dostarczać mogło codziennie znacznéj ilości wybornego mleka i innych nabiałów. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać franco pod numer 13 ulica św. Marcina.

* **Na probostwie w Dziekanowie** skradziono w nocy z dnia 16 na 17 bm. siwego wałacha, karą i kasztanowatą klacz wraz z wozem i uprzężą.

* **W okolicy wsi** Santopu i Bolewic pod Nowym Tomyślem miał się pokazać po kilka razy wilk; znaleziono również resztki pożartych sarn, zajęcy i t. d. Mieszkańcy wsi Santopu urządzili już polowanie na zwierza tego, które jednakże wypadło niepomyślnie z powodu, jak twierdzą, stojącego zboża. Po żniwach jednakże, jeżeli doniesienie o wilku nie pokaże się kaczką, spodziewają się zgładzić tego nieproszonego gościa.

* **Na olędrach Komorowskich** pod Lwówkiem spaliły się zabudowania gospodarza Gottlieba Schulz ze szczętem w południe dnia 17 bm. Nie wyratowano nic, ani z ruchomości ani z inwentarza. Schulz był zatrudniony zbiorem żyta na innéj hubie do niego należącéj a oddalonéj od jego pomieszkania o ½ mili, żona zaś jego niosła mu właśnie obiad, kiedy pożar wybuchł.

* **W Prusach Zachodnich** przechrzcono wieś Boguszewo na „Boguschau“ a wieś Grabowabuchta w powiecie świeckim, na „Bucheck.“

* **Pod Margoninem** spaliło się w dniu 13 bm. około 600 morgów boru, należącego do dominium Margonińska wieś; nazajutrz zaś w południe spaliło się przy granicy Lipińskiéj sążni, należących do kupca Jakóba Selingsohna w Szamocinie, w wartości około 3000 talarów. Jakim sposobem pożary te wybuchły dotąd nie wiadomo; rozszerzeniu się ich położono tamę przez wykopanie szerokich rowów.

* **I z Międzychodu** wysłał magistrat i reprezentanci miasta dnia 14 bm. telegram kondolencyjny do księcia Bismarcka z powodu zamachu na jego życie. Wieczorem miasto iluminowano.

* **Poświęcenie kamienia węgielnego** pod budowę szpitala dla chorych dzieci w Krakowie, było prawdziwym dniem uroczystym dla mieszkańców miasta. Uzupełniając podaną przez naszego korespondenta krakowskiego wiadomość o obchodzie tym, dodajemy, że uroczystość ta rozpoczęła się nabożeństwem solennem o godzinie 10 z rana u św. Łazarza, gdzie mszą świętą odśpiewał ks. kanonik Dunajewski. Po nabożeństwie, zgromadzeni w kościele członkowie komitetu, budowy szpitala, zwierzchnicy władz, przedstawiciele różnych instytucyi udali się w licznym orszaku na plac budowy, gdzie sekretarz komitetu dr. Leon Jakubowski odczytał akt fundacyjny. Następnie przemówił do zgromadzonych ks. kanonik Dunajewski, biorąc za tekst swéj mowy „Cokolwiek budujecie bez Pana, budujecie na darmo. Po słowach kapłana przemówił wiceprezydent miasta dr. Weigel, składając dzięki prezesowi i członkom komitetu za przymnożenie miastu tak dobroczynnéj instytucyi i oświadczył w końcu, że składa 500 złr. z daru jednego z obywateli.

* **Szczutek lwowski** częstym ulega w ostatnim czasie konfiskatom; w dniu 12 b. m. znów zabrała go policya.

* **Wiadomości o samobójstwach** i morderstwach nadchodzą ustawicznie z Galicyi. I tak w dniu 11 bm. spełniono w Lichwinie, w starostwie tarnowskiém, czyn morderczy, który ogólne w okolicy wywołał wrażenie. W dniu tym znaleziono w lesie właścicielkę Lichwinia, Karolinę Szumańską i jéj ekonoma Zabawskiego, nieżywych. przeszytych kulami rewolwerowemi. Według domysłu, za którym przemawiają spostrzeżenia, zrobione przy obdukcyi zwłok, ekonom Zabawski zamordował najprzód swą panią, a potém sam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, który znaleziono na miejscu. Jak się domyślają, miał samobójca ten dopuścić się morderstwa n swéj chlebodawczyni z powodu odrzucenia przez nią oświadczeń jego małżeńskich.

* **Konsumcya piwa** pilznieńskiego, obecnie bardzo poszukiwanego w Galicyi, z każdym rokiem wzmaga się nadzwyczajnie. Przed dziesięciu jeszcze laty warzył miejski browar w Pilznie niespełna 100,000 wiader tego piwa, w roku 1871 konsumcya wynosiła już 337,468 wiader, w roku 1872 około 400 tysięcy, w roku 1873 zaś 509,824.

* **Komisya** wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, wyznaczona do przedstawienia kandydata na katedrę patologii i terapii, oświadczyła się, jak dowiaduje się Czas, za kandyturą dra Edwarda Korczyńskiego, prymaryusza szpitala św. Łazarza na oddziale chorób wewnętrznych.

* **Teatrowi Krakowskiemu**, przebywającemu chwilowo w Tarnowie, powodzi się dobrze; dochody z przedstawień są tak liczne, że przewyższyły oczekiwania dyrekcyi.

* **Dr. Konstanty Rose**, były profesor patologii w uniwersytecie warszawskim, przybędzie wkrótce, jak donosi Krynica, do wód krynickich w Galicyi.

* **W Akademii Umiejętności w Krakowie** na posiedzeniu komisyi wydziału historycznego w dniu 15 b. m powzięto do wiadomości korespondencyą Dra St. Smolki z podróży jego naukowéj do Wielkopolski; uchwalono wnioski przedstawione przez komitet redakcyjny o porządku wydawnictw i wynagrodzeniu za różne kategorye pracy wydawniczéj. Dr. Bobrzyński wniósł wydanie kodeksu praw i przywilejów nadanych sądowi wyższemu prawa magdeburskiego w Krakowie, oraz ważniejszych zapisów z przechowanych aktów tego sądu. Członek komisyi Bohdan Łuszczyński złożył do użytku komisyi wykaz Oblat Castri Cracoviensis od 1572—1792 z szczegółowym indeksem.

* **P. Modrzejewskiéj** skradziono w tych dniach we Lwowie bransoletę wartości 500 złr. z jéj nazwiskiem.

* **P. J. Edgar**, dotychczasowy artysta teatru miejskiego w Berlinie, zaangażowany został na pewien okres czasu do teatru lwowskiego.

* **Na wyścigach**, które się odbyły w Pradze czeskiéj w dniu 13 b. m., odniósł nagrodę cesarską w kwocie 600 złr. koń p. Kaliksta Ochockiego „Protekcya.“

* **Kalendarz.** Jutro, w wtorek dnia 21 lipca, Praksedy panny. Wschód słońca godzinie 4 minut 4; zachód o godzinie 8 minut 7. Długość dnia 16 godzin 5 minut.

Ostatnia kwadra księżyca dnia 21 lipca o godzinie 2 po południu.

Wypadki historyczne. Dnia 21 lipca 1229 śmierć Iwona biskupa krakowskiego. — 1567 pobicie Moskwy pod Czaśnikami. — 1792 list carycy do Poniatowskiego namawiający go do Targowicy. — 1798 Józef Sułkowski odznacza się w bitwie pod Piramidami.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 20 lipca. Journ. offic. ogłasza, że minister Fourtou podał się do dymisyi, którą Mac Mahon przyjął, upoważniając intermistycznie jenerała Cissey do zawiadowania ministerstwem spraw wewnętrznych.

Madryt, 19 lipca. Całą Hiszpanią ogłasza rząd republikański w stanie oblężenia, oraz sekwestruje dobra tych, co do karlistów przeszli.

Cuenza poddała się wojskom królewskim. Załogę odprowadzono do Chelva.

## Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 19 lipca. [Jeszcze o zamachu. — Prawo edukacyjne. — W sprawie ks. Biskupa paderbornskiego. — Cesarska odpowiedź na prośbę ks. administratora Hahne. — Wiadomości bieżące.] Nie nasza w tém wina, że od tygodnia karmić musimy czytelników naszych jedną wyłącznie niemal strawą, t. j. kissingskim zamachem; ależ dzienniki niemieckie o niczém inném dotąd nie piszą. Artykuły wstępne, referaty i korespondencye, dotychczas tém jedném tylko napełnione: National Ztg donosi, według prywatnego telegramu otrzymanego z Kissingen, że Kullman przewieziony został dnia 17 w południe, a ksiądz Hanthaler tegoż dnia wieczorem do więzienia w Schweinfurt; sprawa ta ma oddaną zostać sądowi przysięgłych w Würzburgu. Tymczasem zaręczają inne dzienniki, że ksiądz Hanthaler, przeciwko któremu wszelkie podejrzenia wykazały się czystym wymysłem, już został na wolność wypuszczony; to samo potwierdza téż telegram biura Wolffa. — Zagojenie obudwóch lekkich ran ks. Bismarcka postępuje bardzo pomyślnie. — Ciekawém jest, że Nat. Ztg w artykule wstępnym wykrzykuje, że morderca kissingski nie jest bynajmniéj odosobnionym w swym rodzaju; boć minister wyznań, p. dr. Falk odbierał „podobno“ w ostatnim czasie wielką ilość listów, zawierających groźby na jego życie równie jak na niemieckiego kanclerza, a snując z tego daléj głębokie wywody, wzywa daléj, opierając się na owéj pogłosce już jakby na niewątpliwym fakcie, rząd do tego, by chwycił się ostrzejszéj jeszcze przeciw „ultramontanom“, niżli dotychczas, broni; nawet przepowiada już w proroczym tonie, że znajdujemy się w przededniu drugiéj kampanii, z podwojonemi siłami, przeciw ultramontanizmowi. Tymczasem pisze ta sama National Ztg, w tym samym numerze, tylko o stronnicę daléj, że Nordd. Allg. Ztg ze względu na wiadomość, przez wiele dzienników powtarzaną, jakoby pan minister wyznań w ostatnich czasach zasypywany był listami, zawierającemi groźby przeciw niemu i przeciw osobie kanclerza, że tedy Nordd. Allg. Ztg, po zasięgnięciu dokładnych informacyi może stanowczo oświadczyć, że właśnie w ostatnich dwóch miesiącach ani jednego takiego listu z groźbami p. minister nie odebrał. — Z dalszych wiadomości zasługuje jeszcze na uwagę, że pierwszego przesłuchania przyaresztowanego w wagonie księdza Hanthaler podjął się p. prezes rejencyi dla Niższéj Frankonii, hr. Luxburg, a dopiero dalsze przesłuchanie prowadził miejscowy prokurator, p. Donde. W każdym razie jest prowadzenie śledztwa niezwykłém zajęciem dla prezesa rejencyi!

Schles. Ztg zaręcza, że wbrew wszystkim sprzecznym wiadomościom jest rzeczą pewną, iż obrady w ministerstwie wyznań nad fundamentami nowego prawa edukacyjnego dla monarchii pruskiéj bardzo pomyślny przebieg biorą, tak że cała ta sprawa niewątpliwie już na najbliższéj sesyi sejmowéj załatwioną zostanie. Pan minister wyznań prezydował niedawno na posiedzeniu komisyi, wyznaczonéj do opracowania odnośnego projektu i pod jego to wpływem przechyliła się większość komisyi ku zasadzie, iż szkoła ludowa powinna zawisnąć od nowéj ordynacyi powiatowéj i w ścisłym z nią pozostawać związku.

Według dosiesienia Post nie znalazło zapałrywanie się sądu powiatowego w Paderborn na sprawę ks. Biskupa Paderbornskiego, zapatrywanie, które i tamtejszy sąd apelacyjny potwierdził, bynajmniéj uznania w ministerstwie sprawiedliwości. Nawet zostali podobno już urzędnicy prokuratoryi zawezwani, by w drodze zażalenia stawili wnioski o zmianę podobnych uchwał, które nie zupełnie zgadzają się z pojęciami prawniczemi o naturze i znaczeniu kary. — Germania donosi zresztą, że w katolickich kołach nadreńskich stanowczy powzięto zamiar sumy potrzebne do uwolnienia uwięzionych tamtejszych książąt Kościoła zebrać za pomocą dobrowolnych składek. Spener. Ztg zwraca na to uwagę, że w „rozmaitych kodeksach karnych“ zbieranie takich składek jest zabronioném i przyrzeka, że niebawem kwestyą tą bliżéj wyświeci.

Ham. Corr. podaje już treść cesarskiéj odpowiedzi na prośbę podaną przez administratora fuldajskiéj dyecezyi, ks. Hahne, o uwolnienie uwięzionych Biskupów. Ma być w niéj wyrażoném, że prośbie téj zadość się stać nie może, ponieważ w tym przypadku nie chodzi tutaj o opuszczenie kary za jednorazowe, pewne przekroczenie prawa, ale raczéj o zachowanie się wobec Biskupów i księży, którzy zasadniczo urągają prawom i opierają się ich uznaniu. Dopókąd zatém opór nie zostanie złamany, nie może żaden akt ułaskawienia nastąpić.

Pan minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, który, pomimo słabego zdrowia, na wieść o zamachu niezwłocznie się udał z Wiesbaden do Kissingen, ma dzisiaj ztamtąd do Berlina powrócić. W takim razie rozpocznie wiceprezes rady ministrów, p. Camphausen, korzystać z urlopu, za którym się od dosyć już dawna w podróż wybiera.

* **Warszawa**. [Nominacye.] Car w czasie swego tutaj pobytu mianował przez ukazy, wydane 12 lipca roku bieżącego do senatu rządzącego i kantoru dworskiego, pełniącego obowiązki koniuszego dworu, zostającego przy jenerał-gubernatorze warszawskim hr. Stanisława Potockiego, koniuszym dworu; zostającego przy jenerał-gubernatorze warszawskim, szambelana dworu, rzeczywistego radzcę stanu hr. Seweryna Uruskiego, pełniącym obowiązki ochmistrza dworu; urzędnika do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim, szambelana dworu, radzcę stanu Jana Pęcherzewskiego, pełniącym obowiązki mistrza obrzędów dworu cesarskiego; zostającego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, kamerjunkra dworu, asesora kolegialnego hrabiego Mikołaja Tyszkiewicza i hr. Rodryga Potockiego, szambelanami dworu; zostającego przy jenerał-gubernatorze warszawskim dymisyonowanego podporucznika Aleksandra Krusensterna i p. o. urzędnika do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim Mikołaja Carela, kamerjunkrami dworu.

* **Żytomierz**. [Dwojaki charakter Rosyi.] Obok pochwał, jakich Rosyi nie szczędzili pp. Izdebski i Skórewski z Petersburga, przemawiający świeżo temu w Towarzystwie polskich przemysłowców w Berlinie, obok daléj propozycyi korespondenta wrzesińskiego do Dziennika Poznańskiego, radzącego nie porzucać Polakom myśli układów z Rosyą, warto téż posłuchać, jak Rosyą charakteryzuje korespondent wołyński, którego pismo zamieszcza Czas w numerze z dnia 18 bm.

Rosya — pisze korespondent — jak kameleon w coraz odmiennéj występuje postaci, stósownie do celu, interesu, okoliczności lub chwili. Wszystko to czyni, aby za granicą uchodzić za postępową, cywilizowaną, kiedy we wnętrzu swojém nie zmienia się wcale. W jednéj tylko zaufana potędze i sile, zuchwale i śmiało kroczy po swéj drodze, nie spuszczając z oka jedynego celu, jakim są dla niéj coraz rozleglejsze zdobycze.

Za granicami występuje ona zawsze przybrana w szaty cywilizacyi i postępu. Pochwały jéj głoszą zaprzedane jéj dzienniki, których redakcye silą się wystawiać jéj barbarzyństwa, jako dzieło utrzymania porządku w kraju. Kiedy niekiedy dochodzą wieści do Europy, przeciskając się z trudnością przez zapory, jakiemi się ona otacza, lub gdy utaić już niepodobna, tłumaczą je fałszywie, lub zaprzeczają.

Pomimo jednak tylu przeszkód i zapór, pomimo nieustannych śledzeń i grozy, jęk mordowanych ofiar echo daleko roznosi. Niejedna smutna wiadomość dostaje się do zagranicznych dzienników, niejeden szczegół barbarzyńskiego rządu zostaje powszechnie wiadomy, co wcale nie licuje z pochwałami, szczodrze sypanemi przez zaprzedaną prasę. Lecz jakaż na to rada? nie dość bowiem wypierać się tego, lub inaczéj wystawiać z swéj strony dokonywane fakta; lecz rządowi głównie o to idzie, aby takich wiadomości nie wypuszczać z kraju, do czego jedynym środkiem jest coraz pilniejsza baczność, coraz większa ścisłość i obostrzenie komunikacyi, osobliwie piśmiennych, ustanowienie przy urzędach pocztowych cenzury listów, które wszyskie prawie są otwierane; gdyby zaś cokolwiek w nich nieprzyjaznego dla rządu dostrzeżono, można być pewnym, że nietylko list taki nie dojdzie miejsca przeznaczenia, lecz natychmiast przesłanym zostanie do przybocznéj carskiéj kancelaryi, zkąd dostaje się do rąk tajnéj policyi dla śledzenia winowajcy, co się odważył coś niemiłego dla rządu napisać.

Nie dawniéj, jak w roku przeszłym, jeden z dzienników zagranicznych umieścił korespondencyą z Zabranego kraju o Poczajowie, gdzie jest główne ognisko propagandy na Galicyą, zkąd mnóstwo galicyjskich wieśniaków na jarmark przybywa, i to właśnie było powodem, że w kilkunastu domach nadgranicznych obywateli odbywały się najściślejsze rewizye, osobliwie u tych, co bliżéj Poczajowa mieszkają. Lecz... jakoś nie znaleziono żadnego śladu, aby kogo można było pociągnąć do odpowiedzialności.

Nietylko rząd sam interesowany jest w tém, aby to, co się dzieje wewnątrz kraju, po za jego granice nie wychodziło. Sami nawet Moskale, jakby poczęli jakiś wstyd uczuwać, troszczą się o to niepomału. Bo gdy niby zwolniono ścisłość cenzury dla dzienników krajowych z wyjątkiem polskich, to téż moskiewskie redakcye stawiają się na stopniu uprzywilejowanych cenzorów społeczności, wytykają nieraz wady, wpływając na opinią publiczną, by je także potępiła. Lecz tu znowu miłość własna społeczeństwa, któremu do dojrzałości moralnéj bardzo jeszcze daleko, a na radykalną reformę jeszcze za młode, gra główną rolę, bo dotknięte tém do żywego, że się ktoś odważa wykazywać wady i odsłaniać tajemnice narodowego charakteru, poszukuje pilnie korespondentów i mścić się na nich odgraża. Dzienniki często zamieszczają artykuły o rozmaitych kłótniach prowincyonalnych. W jednym z ostatnich numerów Kijewlanina czytamy, jak w pewnéj okolicy zawiązało się towarzystwo, które założyło sobie odkryć korespondenta, podającego do tego dziennika artykuły, dotyczące nietylko prywatnych stósunków, ale i nie szczędzącego również osób urzędowych i nadużyć.

Takie usposobienie, jakie się objawia w moskiewskiéj społeczności, samemu rządowi bardzo jest na rękę. Wydano bowiem rozporządzenia, aby redakcyom moskiewskich dzienników dozwolić sprowadzać dla siebie dzienniki w kraju zabronione, osobliwie polskie, by tym sposobem pomnożyć zastęp śledczy korespondentów z zabranego kraju, podających wiadomości do zagranicznych dzienników.

* **Lwów**. [Nowy kartel między Rosyą a Austryą. — Zabiegi świętojurców. — Wyjazd pp. Krzeczunowicza i Szumańczowskiego do Wiednia. — Ciężary drożne.] Nie ulega wątpliwości, że z przyjaźni, jaka dziś panuje pomiędzy Rosyą a Austryą, więcéj odniesie korzyści Rosya. Pokazuje się to już z obecnych rokowań nad kartelem co do wydawania zbrodniarzy, mającym się zawrzeć między dwoma temi rządami. Projekt kartelu, jak wiedeńskie donoszą dzienniki, wypracowano w austryackiém ministerstwie sprawiedliwości, poczém udzielono go rządowi petersburgskiemu. Ten, jak piszą, nieznaczne poczynił w nim zmiany. Wprawdzie zapewniają, pisze Gazeta narodowa, niemieckie dzienniki centralistyczne, że kartel ten odnosi się tylko do zbrodniarzy, lecz kto zna postępowanie rządu rosyjskiego w sprawach podobnych z czasów dawniejszych, ten wie, że reklamowano ztamtąd bardzo często zbiegów politycznych, jakby prostych zbrodniarzy, podsunąwszy im przewinienia pospolite. Zresztą z wojska moskiewskiego zbiega wielu z powodów politycznych, rząd więc rosyjski reklamować ich będzie jako prostych zbrodniarzy, którzy popełnili zbrodnią zbiegostwa wojskowego. Cóż pomoże, jeśli rząd austryacki w kartelu sobie zastrzeże, że tylko na mocy wyroków sądowych ścigani złoczyńcy mają być wydawani. skoro sądy moskiewskie zrobią zawsze to co rząd każe, niemając niepodległości sędziowskiéj.

Obawiamy się więc bardzo, pisze Gazeta Narodowa, że ów kartel będzie tylko dalszym ciągiem tych kroków, jakie po zbliżeniu się Rosyi do Austryi, poczyniono w Galicyi wobec Opieki Narodowéj, emigrantów i księży chełmskich; a utwierdza w téj obawie przyspieszenie tego kartelu przez Rosyą. Wszak i dotąd i-

stotnych zbrodniarzy pospolitych na rekwizycyą sądów rosyjskich chwytano w Austryi i wydawano Rosyi, chociaż kartelu nie było; więc tak pilnéj potrzeby nie byłoby co do jego zawarcia, gdyby istotnie i na przyszłość tylko o zbrodniarzy prostych chodziło

Wobec zbliżającéj się sesyi sejmu lwowskiego przygotowują się świętojurcy, jak donosi Gazeta Narodowa, do nowych żądań. Mają oni oprócz wniosków o równouprawnienie języka ruskiego z polskim w uniwersytecie i w akademii technicznéj wystąpił z wnioskiem powiększenia liczby posłów z kuryi gmin wiejskich. Gminy wiejskie, pisze daléj rzeczona gazeta, mają i tak stósunkowo więcéj reprezentantów, niz miasta. Wniosek więc o powiększenie reprezentacyi miejskich byłby sprawiedliwiéj i słuszniéj uzasadnionym. Jakkolwiek zaś słusznem jest żądanie, aby miasta wybierały więcéj deputowanych, przecież ciż sami świętojurcy przez podbechtanie posłów włościańskich, demonstracyjném wychodzeniem z sali dekompletowali sejm, ile razy wniosek ten na stół przychodził.

Trudno téż przypuścić, ażeby dzisiaj wniosek świętojurców o powiększenie posłów wiejskich doznał przychylnego przyjęcia. Rachują oni na usposobienie, skłonne do ustępstw téjże większości; ale omylić się mogą, jest bowiem granica, któréj nie wolno przekroczyć ludziom najzgodliwiéj usposobionym. Zgoda, którąby inteligencyą kraju poddawała pod przewagę wielkich mas, zgubiłaby autonomią i kraj i sprowadziłaby albo anarchią, albo panowanie niemieckiéj biurokracyi.

Ciężary, jakie ponoszą włościanie przy budowie dróg stają się w Galicyi często powodem do nieporozumień i krwawych zatargów. I tak Gazeta Lwowska donosi, że we wsi Torskim, w powiecie zaleszczyckim, stawili włościanie z powodu egzekucyi za budowę dróg w dniu bm. czynny opór władzy, a gdy żandarmi aresztowali kilku ludzi, włościanie usiłowali odbić ich. Żandarmi dali ognia, ranili dwóch ludzi, a siedmiu ujęli i oddali sądowi.

W Wiedniu toczą się obecnie obrady nad projektem do ustawy o reformy podatku gruntowego. Do komisyi téj katastralnéj wezwani zostali z Galicyi Kornel Krzeczunowicz, największa powaga w rzeczach podatku gruntowego i Szumańczowski i w tych dniach udali się do Wiednia, celem wzięcia udziału w obradach.

* **Paryż**, 14 lipca. [Kryzys ministeryalna. — Sprawy bieżące.] Pogłoski nasamprzód głuche, potém coraz nowemi poparte szczegółami o powstałych w łonie gabinetu nowych zatargach i nieporozumieniach co do ogólnéj polityki, dziś najzupełniéj się potwierdzają. Dzienniki dzisiesze wspominają o podaniu się do dymisyi pana Fourtou, ponieważ tenże nie chce się zgodzić na postawę, jaką rząd w obradach nad prawami konstytucyjnemi przybrać zamierza, i, jak wieść niesie, pod względem postępowania przeciw bonapartystom innego jest zdania. Marszałek Mac Mahon miał jednakże nie przyjąć dymisyi ministra spraw wewnętrznych, nie chce on bowiem przed rozprawami nad wnioskiem Kazimierza Perier, które w poniedziałek toczyć się będą w Zgromadzeniu narodowém, ani wywoływać, ani załatwiać przesilenia gabinetowego. Pan Fourtou miał podobno żądać usunięcia z urzędu prefekta policyi paryzkiéj, pana Rénault, skutkiem czego przecież i pan Decazes z gabinetu wystąpićby musiał; ztąd téż marszałek Mac Mahon, który rzekomo i tak już czuje się nieco skompromitowanym przez pana de Saint-Paul i innych bonapartystów, nie chciał na złożenie prefekta policyi zezwolić. Pan Fourtou nie mógł nadto przeprowadzić w radzie ministrów tego, aby rząd oświadczył, że rzeczpospolita nie doznaje uwzględnienia ze stratą rojalistów i imperyalistów. Większa część ministrów nie ma, jak korespondent tutejszy do Koel. Ztg zaręcza, być wrogą wnioskowi, Kazimierza Perier i sprzeciwiać mu się nie będzie, jeźli w Zgromadzeniu narodowém przejdzie, Ztąd tłómaczy się owa niechęć przeciwko panu Fourtou. — Półurzędowa La Presse donosi, że pan Mathieu Bodet, który jest podobno bonapartystą, mianowany został ministrem skarbu.

* **Madryt**. [Manifest jenerała Dorregaray.] Wszelka wojna przewlekła a szczególniéj wojna domowa, dziczy ludzi, ściera z nich znamię ludzkości i wydobywa na wierzch zwierzę. To zastósować można do wszystkich narodów wojnę wiodących a tém więcéj do Hiszpanów, o których jeden z historyków powiedział, że w nich jest coś z pawia, gdy są spokojni, coś z tygrysa, gdy krew w nich zawrze. Krew ta zawrzała do najwyższego już stopnia, bo wieści o mordach, jakie dziś wykonywane bywają w Hiszpanii, dotykają do głębi i przerażają uczucie ludzkości. Z obu stron wychodzą manifesta ogłaszane po dziennikach lub przesyłane obcym rządom dla usprawiedliwienia siebie a zwalenia winy na przeciwnika. Rząd Serrany ogłasza karlistów za zbójców i nazywa potwarzą skargi ich na wojsko republikańskie; Dorregaray odpowiada, że dotąd kazał tylko co dziesiątego jeńca rozstrzelać, ale skoro dowódzcy wojsk republikańskich dopuszczają się mordów na jeńcach karlistowskich, zapowiada, że każdy jeniec, który w jego ręce popadnie, poniesie śmierć. Liberalne dzienniki, zwłaszcza pruskie, wspominając o ostatnim manifeście Dorregaray'a, potępiły do reszty karlistów, nie uwzględniając tego, że namiętność i fanatyźm po obu równy jest stronach. Dzienniki te zwykły też podawać skargi dowódzcom wojsk republikańskich, pomijając żale wodzów karlistów z powodu mordów dokonywanych na ich żołnierzach. Dalecy od usprawiedliwienia jakichkolwiek mordów, choćby w celu szlachetnym dokonanych, podajemy — dziś dopiero, z powodu nawału innych materyałów, — ostatni manifest Dorregray'a, z którego się pokazuje, że i na wojska marszałka Serrany i rzekomo legalnéj rzeczypospolitéj hiszpańskiéj ta sama ciąży wina, co i na armii Don Karlosa. Manifest ten, wydany do cywilizowanych narodów brzmi:

Nie z mocy szacownego prawa, jakie mi daje zwycięstwo, lecz z mocy uświęconego prawa sprawiedliwości, podnoszę dziś głos mój wobec Europy i świata cywilizowanego, aby zawiadomić o powziętéj przezemnie decyzyi, która jest ważną bez wątpienia, lecz słuszną i potrzebną.

Egzekwowaną została jako szajka rozbójników w Abarzuza, Villatuerta i Zurucuain w bec dymiących się jeszcze gruzów, dziesiąta część jeńców ujętych w ostatniéj bitwie, równie świetnej dla oręża królewskiego, jak niekorzystnéj dla rewolucyi. Postępowanie szlachetne i wspaniałomyślne, jakie zachowywała dotąd armia królewska względem zwyciężonych, pzowala mi się spodziewać, że środek ten wyda się wszystkim dostatecznie usprawiedliwionym, winienem jednak otwarcie wyłuszczyć powody, które mnie do tego skłoniły, gdyż właściwością to jest tych, co postępowanie swoje regulują według rozumu i ustaw, a nigdy według namiętności lub kaprysu, dawać sumieniowi publicznemu jak najobszerniejsze wyjaśnienia swoich aktów.

Napróżno obrońcy sprawy naszéj postępowali zawsze z nieposzlakowaną zacnością czy to w wojnie, czy w życiu codziennem. Napróżno po uorganizowaniu obecnego ruchu przeciw rządowi widocznie nieprawowitemu i niesprawiedliwemu, JKr. Mość usunął bezpośrednio pierwszego naczelnika bandy, który nakazał kilka egzekucyi, napróżno po świetnéj rozprawie pod Eraul i innych świetnych walkach, poprzestawaliśmy na rozbrojeniu licznych naszych jeńców, dając żołnierzom bezwarunkową wolność, a oficerom po otrzymaniu od nich słowa honoru, że nie będą przeciw nam walczyć, słowa, którego nigdy prawie nie dotrzymano; napróżno pielegnowaliśmy i gromadzili ich rannych z temi samemi względami jak naszych, jak to czynimy i dziś, gdyż mamy w szpitalach naszych przeszło 400 rannych zebranych na nieprzyjacielskim placu boju po porażce; wszystko napróżno. Nieprzyjaciele nasi rozstrzeliwali z okrucieństwem naszych jeńców lub deportowali ich na wyspę Kubę w takich okolicznościach, iż nie można wątpić, że ich wysyłano na pewną i straszną śmierć.

Armia królewska znosiła z rezygnacyą wszelkie te niedogodności i wiele innych, które pomijam milczeniem, aby nie przedłużać tego memoryału. Lecz niedość było, że nienawiść nieprzyjaciół naszych srożyła się przeciw nam, wybuchła ona z równą dzikością przeciw krajowi, który nam dał swoje dzieci, który nas wspiera swoją pomocą i zachęca sympatyami swemi w wojnie, od któréj wie, że jego życie i jego honór zawisł. Kradzież, zabójstwa, gwałty i pożary, są śladami, które rewolucya pozostawia na swéj drodze pośród ludności, która jéj nie obraża, nie mogąc już mniéj czynić, jak nią pogardzać.

Podczas pamiętnéj bitwy pod Velabueta, armia Lomy i Morionesa spaliła prawie całe miasto Oyarzum i więcéj niż pięćdziesiąt folwarków w okolicach Tolozy, posunęła ona tak daleko swoje gwałty w Asteazu i innych miejscowościach sąsiednich, że oznaczano (ktoby temu wierzył) prawie urzędownie jeden folwark na każdą grupę żołnierzy. Świeżą jest jeszcze pamięć pożarów, morderstw i gwałtów dokonanych w okolicach Bilbao przez armię posiłkową, równie jak niecne postępowanie naczelnego wodza, który chciał bronić swych zbrodni rozkazem dziennym, gdy wszystko było spalone i zrabowane, gdy żołnierzom jego niedostawało już przedmiotu do nasycenia swéj zwierzęcości. . . . Podobne fakta powtórzyły się wkrótce potém w Villareal de Alava.

Poniżéj gdy złowrogiéj pamięci jenerał Concha, gotował się do atakowania Estelli, przyrzekł on w mowie krótkiéj i dumnéj, powiedzianéj wobec municypalności i duchowieństwa Lodosy, wydać Nawarze wojnę wytępiającą i zniszczyć nie tylko armią królewską, lecz okolice, w któréj się rozpostarła. W istocie jak tylko bitwa się rozwinęła, żołnierze Conchy palili i dopuszczali się innych dzikości, jakiejby się wstydzili dzicy mieszkańcy Oceanii i Arfyki. Spalili oni kilka domów w Villatuerta, w Zurucuain i Zabal; w niektórych tych domach znajdowali się jeszcze mieszkańcy. Przeszło siedmdziesiąt domów zostało spalonych w Abuzures, pięknem mieście, które dziś jest tylko kupą gruzów. Posunęli ci nędznicy dzikość swą do tego stopnia, że wziąwszy nam pięciu jeńców, dali do nich ognia i nie zabiwszy ich całkiem, rzucili ich jeszcze żyjących w płomienie.

Wobec podobnych okrucieństw, które pióre zaledwo skreślić zdoła, wobec tak podłego postępowania ze strony nieprzyjaciół naszych, mieliżeśmy daléj postępować z nimi z wspaniałomyślnością, któréj nie uznają, którą może biorą za obawę i która przedewszystkiem przeciwną jest sprawiedliwości. Mamyż patrzeć z boleścią na zbrodnie nieprzyjaciół naszych i dozwolić, aby ludność podległa Jago Król. Mości, nieprzestawała być ofiarą ich zbrodni? Nie — to nie może być tak daléj, sumienie i honor sprzeciwiają się temu zarówno.

Rewolucyoniści gardzili naszemi przyjacielskiemi przestrogami i zaszczytnemi przykładami. Zobaczymy, czy zarówno gardzić będą sprawiedliwością naszą. Dziś rozstrzeliwaliśmy tylko $^1/_{10}$ część zbrodniarzów, nadal wszyscy ulegać będą temu losowi; odtąd prowadzić będziemy wojnę bez pardonu z tą armią dzikich zwierząt, gdyż nie ma pardonu dla złoczyńców, dla morderców, dla nędzników, winnych gwałtów.

Rząd madrycki i jenerałowie, którzy kolejno następowali po sobie w dowództwie nad armią, która z nami walczy nie dotrzymywali swego słowa względem nas i uchybiali wszelkim swym zobowiązaniom. Postawili oni nas po za obrębem wszelkich praw. Usiłowali wytępić nas wszelkiemi sposobami słusznemi lub niesłusznemi, uczciwemi lub wzbronionemi. Według ustawy powszechnie uznanéj kodeksu wojennego, burzyliśmy drogi żelazne i linie telegraficzne, potężny ów żywioł, którego rząd używał przeciw nam, i z tego powodu najbardziéj potwarczemi obrzucano nas zarzutami. Nieprzyjacielski jenerał podpisał neutralność rzeczonych dróg a nazajutrz po dniu, w którym zobowiązał się nie przewozić ani żołnierzy, ani materyału wojennego, przewoził materyał, żołnierzy i wszystko, czego potrzebował. Zaż dano od nas wymiany jeńców, przyjęliśmy chętnie propozycyą, lecz dobra wiara nasza prawie całkiem została zawiedzioną.

Niechaj nieprzyjaciele nasi rozważą to dobrze, niechaj wie o tém naród i cały świat. Nie wyrządzaliśmy odwetu, chociaż mieliśmy do tego wiele powodów. Nie rozstrzeliwamy żołnierzy z armii republikańskiéj jako żołnierzy; rozstrzeliwamy złoczyńców, złodziei, morderców, rozstrzeliwamy ludzi, co gwałcą córki nasze, niszczą i bezczeszczą Hiszpanią. Możemy zapewnić, że chcemy powrócić do dawnego postępowania, byle tylko nieprzyjaciel postępowanie swoje zmienił. Niechaj to wszystko dobrze pojmą, aby nam oddano sprawiedliwość, gdy nas sądzić będą.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Z Chełmży piszą pod dniem 17 lipca do Gazety Toruńskiéj:

Dziś w południe z polecenia rejencyi kwidzyńskiéj sekretarz landratury w towarzystwie dwóch żandarmów wywiózł ks. lic. Góreckiego z Chełmży, by go odstawić na dworzec w Toruniu, a ztamtąd wydalić z granic obwodu rejencyi kwidzyńskiéj. W ogóle przy wszelkiéj surowości wyroku, zachowano w téj sprawie wszelką uprzejmość; pozwolono mu wybrać sobie miejsce dalszego pobytu — wybrał Bydgoszcz; dostawiono przyzwoity ekwipaż, kazano jechać na koszt rejencyi drugą klasą kolei; polecono uwzględniać wszystkie jego słuszne życzenia. W Chełmży na przedstawienie miejscowego proboszcza oddalono z plebanii żandarmów, by ludu nie drażnić, dopiero za miastem wsiedli do powozu, bez czego całkiem mogłoby się było obyć. Skoro żandarmi pojawili się w plebanii, lud instynktowo domyślił się, co się święci. Tłumy parafian zebrały się, by pożegnać czcigodnego kapłana; scena ta tak była rzewną, że sam urzędnik nie mógł pokryć wzruszenia. Już poprzednio obywatele sąsiedni wraz z rodzinami swemi zjawili się u ks. Góreckiego, by pożegnać się z zacnym kapłanem i oddać hołd jego wytrwałości i poświęceniu, z jakiemi wyczekiwał surowych skutków praw majowych.

## TELEGRAMY.

Londyn, 17 lipca. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby niższéj oznajmił podsekretarz stanu w wydziale kolonii earl of Carnarvon, że rząd gotów jest przyjąć odstąpienie na rzecz jego wysp Eidji, atoli bez żadnych warunków. Postawione bowiem przez rząd wysp Fidji warunki są dla Anglii zupełnie niemożebnemi. Gubernator New-Sad-Wales otrzymał polecenie oznajmienia mieszkańcom wysp Fidji opinii rządu angielskiego.

Londyn, 18 lipca. Książę edinburgski wyjechał do Darmstadtu. — Posiadacze kopalń węgla w hrabstwach szkockich, Fife i Clakmannan zamierzają w przeciągu dni 14 zniżyć płacę swych robotników o 15 od sta.

Haga, 19 lipca. Reprezentantem Holandyi na kongresie brukselskim mianowany został jenerał-major van der Schriek.

Petersburg, 18 lipca. Dziennik urzędowy zamieszcza nowe prawo tyczące się zakazanych stowarzyszeń i assocyacyi. Prawo to znosi dotychczasowe surowe i twarde rozporządzenia w téj mierze i oznacza bliżéj rodzaj przekroczeń, jakich się dopuszcza ten, co do zakazanych stowarzyszeń należy.

Hamm, 19 lipca. Pociąg osobowy, który ztąd przed 4 godziną po południu wyruszył, wyskoczył ze szyn w małéj odległości od stacyi. Dwóch pasażerów i konduktor pociągu znacznie przy téj sposobności pokaleczeni zostali. Lokomotywa także uszkodzoną została.

Wersal, 18 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przyjęto wniosek deputowanego Wołowskiego, aby opłacaną bankowi francuskiemu kwotę amortyzacyjną z 20 milionów franków zniżyć na 150 milionów, 338 głosami przeciw 325. Wnioskowi deputowanego Cottin, żądającemu, aby wszelkie dyspozycye, któreby zakwestyonować mogły siedmioletni przeciąg władzy wykonawczéj marszałka prezydenta, wykluczyć z obrad komisyi konstytucyjnéj, odmówiono nagłości. Na poniedziałkowém posiedzeniu zapisano wniosek Kazimierza Perier. — W sprawie przesilenia ministeryalnego nic jeszcze nie zadecydowano. Agence Havas dowiaduje się, że książę de Broglie utworzy nowy gabinet, jeśli mu się uda zebrać dawniejszą większość.

Madryt, 18 lipca. Jak z wiarogodnego donoszą źródła, postanowiono na naradzie ministrów powołać do broni 120,000 ludzi, Fueros w prowincyach zrewoltowanych znieść i skonfiskować majątki wszystkim tym, którzy karlistom w czemkolwiek będą pomocni. — Naczelny dowódzca karlistów w Biskai wydał rozporządzenie, aby wszystkich zwolenników liberalizmu w całéj prowincyi osadzono w więzieniach i aby od nich, w razie napaści ze strony republikańskiéj na kantabryjskie miasta portowe, ściągać represalia. Naczelny wódz miał oświadczyć, iż za każdy strzał działowy, który padnie ze strony republikanów na rzeczone miasta, rozstrzelać każe jednego z więźniów.

## KRONIKA KRYMINALNA.

### Proces Gerstla.

(Ciąg dalszy.)

(Według Posener Ztg).

Pod względem pojedyńczych sum zauważyć należy specyalnie co następuje:

1) Co się tyczy obciążenia konta Gerstla saldem 9500 talarów, twierdzi Feldmann, że w czasie, kiedy Gerstel dobra Siekierki nabył na subhaście, niedobór wynosił już 10,000 talarów. Gerstel radził mu wtedy, ażeby pożyczkę zaciągniętą przez Towarzystwo Pożyczkowe w banku królewskim w wysokości 10,300 talarów, zapisać w książkach jako zapłaconą; co téż F. uczynił. Ażeby pozyskać w to miejsce ekwiwalent, trzeba było dla obżałowanego Gerstla osobne założyć konto.

2) Co się tyczy obciążenia konta oskarżonego Feldmanna saldem 3,000 tal., należy zauważyć co następuje: Ponieważ Feldmann jako urzędnik Towarzystwa, nie mógł z témże zawierać żadnych interesów, przeto użył nazwiska swego ojca, Izydora Feldmann, i stworzył dla niego konto. W roku 1872 spekulował w papierach giełdowych, do czego czerpał środki z kasy Towarzystwa w tak niezmiernych rozmiarach, że n. p. zakupna jego walorów w tutejszym prowincyonalnym banku wekslowym wynosiły w przeciągu pół roku 1,214,187 tal. W końcu r. 1872 obciążone było konto Feldmanna w Towarzystwie Pożyczkowém w sumie 19,000 tal.

3) Co się tyczy brakującéj w kasie kwoty w sumie 19,000 tal., zauważyć tu należy, że przy zabraniu przez komisyą rewizyjną kasy wieczorem dnia 29 października 1873 r., znaleziono w niéj włącznie z markami pocztowemi tylko około 10 tal., podczas kiedy znajdować się w niéj miało 19,001 tal.

4) Co się tyczy przyjętych a braknących depozytów w ilości 8000 talarów, to rokowania likwidatorów z wierzycielami, którzy się w skutek wydanéj odezwy zgłosili z swemi pretensyami, wykazują, że w ogóle 22 osoby złożyło w gotowiźnie do kasy za odebraniem kwitu depozytalnego razem 7970 tal.

5) Co się tyczy braknących efektów i wekslów w wysokości 7000 tal., wystarczy wzmianka, że, po wzięciu w swoje ręce przez likwidatorów interesów Towarzystwa, różne osoby wystąpiły z pretensyami swemi o oddanie im pozostawionych przez nich weksli i efektów za zwrotem otrzymanych awansów.

6) Co się tyczy nieprawnie daléj zastawionych efektów w wysokości 15,000 tal., wykazało się przy przejmowaniu interesów Towarzystwa przez likwidatorów, że pożyczono w ogóle z banku królewskiego i „Ostdeutschebank" na weksle i lombardowanie efektów 15,250 talarów, którą to sumę likwidatorowie zwrócić byli przymuszeni, chcąc uwolnić efekta od ciążącego na nich długu.

Z temi przeniewierzeniami, popełnionemi w Towarzystwie Pożyczkowém, łączą się następujące dalsze przywłaszczenia sobie:

1) 2000 talarów od wierzycieli w konkursie kupca Michaelisa Urban; 2) 1384 tal. od wierzycieli w konkursie kupca Herrmanna Matschke; 3) 1800 tal. od właściciela dóbr Alfreda Jaensch.

Dopóki Gerstel był kasyerem Towarzystwa Pożyczkowego, prowadził tenże tylko jednę kasę, w którą wpływały jego własne dochody i dochody Towarzystwa. Lubo Gerstel wszystko, co brał, natychmiast zapisywać kazał, to jednakże likwidatorom i znawcom nie było możebném oznaczyć z całą dokładnością sumy przeniewierzonych pieniędzy przez Gerstla i sumy przeniewierzonych pieniędzy przez Feldmanna.

Obżałowany Feldmann przyznał się tak w śledztwie przedwstępném jak i w terminie audyencyjnym do winy i uznał, że się dopuścił powyżéj wyszczególnionych przeniewierzeń, które razem wynosić miały podług jego podania 36,000 tal.. Rzeczywiście jednakże przeniewierzenia owe Feldmanna przenoszą 36,000 tal., co zresztą jasném jest, jeżeli się zważy na spekulacyą tegoż z papierami giełdowemi, którą w tak ogromnych rozmiarach prowadził. Jeżeli do sumy téj doliczymy straty, dyferencye i wartość efektów wziętych z depozytu, natenczas suma udowodnionych przeniewierzeń, jakich się Feldmann dopuścił, przenosi 48,000 tal., tak że, jeżeli sumę tę odciągniemy od ogólnéj sumy niedoboru właściwego w wysokości 86,000 talarów, natenczas pozostaje reszta 32,000 tal., które Gerstel zużył na swoje cele.

Obżałowany Gerstel, który się nie uważa za winnego, przyznał pomimo to przy przesłuchach sądowych, że przy wspólności kasy brał z kasy Towarzystwa Pożyczkowego jużto na krótki czas, jużto na kilka dni mniejsze i większe sumy, aż do wysokości kilku tysięcy talarów. W dawniejszém swém zeznaniu przed sądem przyznał się, że miał z kasy Towarzystwa 10,000 tal., a w czasie swego aresztowania 20,000 tal. Na swoje uniewinienie wywodził w terminie audyencyjnym, że nietylko jego dobra rycerskie Siekierki przedstawiały na tę sumę dostateczną gwarancyą, ale nadto, że mu nadzwyczaj byłoby łatwém, za pomocą osobistego kredytu, wystarać się o braknącą sumę i zwrócić takową Towarzystwu Pożyczkowemu, gdyby nagłe uwięzienie go nie było mu w tém przeszkodziło. Sumę wziętych z kasy przez Gerstla pieniędzy przyjąć należy, podług obliczenia likwidatorów i znawców, na 30,546 tal. Księgi handlowe Gerstla wykazały również, że przeniewierzenia Gerstla sięgają roku 1869, gdyż już wtedy pokazuje się w księgach nieład.

Przechodzimy teraz do drugiéj części oskarżenia, tyczącéj się bankructwa połączonego z oszukaństwem. Gerstel zapisany jest w rejestr firm tutejszego królewskiego sądu powiatowego jako właściciel firmy Hugo Gerstel, że zaś rzeczywiście jest kupcem, pokazuje się i z tego, iż na własny rachunek w własném imieniu trudnił się interesami handlowemi.

Uchwałą królewskiogo sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 4 listopada 1873 r. postanowiono otworzyć kupiecki konkurs nad majątkiem kupca Hugo Gerstel, a dzień zaprzestania wypłat oznaczono na 29 października. Otwarcia konkursu nad majątkiem Towarzystwa Pożyczkowego uniknięto przez to, że stowarzyszeni złożyli w gotowiźnie sumę potrzebną na zapłacenie niedoboru. Z wyjątkiem wspólnego brulionu kasowego, prowadził Gerstel osobne książki dla swoich interesów jako kupiec, właściciel dóbr i administrator konkursów, a osobne dla interesów Towarzystwa Pożyczkowego. Wszystkie te książki prowadzone były, podług zdania zaprzysiężonego rewizora książek, Haenisch, po bankiersku i dobrze co do formy, lecz nie co do treści. Książki te bowiem zawierają wielką liczbę fałszywych zapisków, tak że ani Haenisch'owi, ani innym znawcom, Toeplitz'owi i Salomonsohn'owi, nie było podobném oznaczyć specyalnie pojedyńcze fałszywe lub też całkiém wypuszczone zapiski. Trzeba się było ograniczyć na uzupełnieniu ważniejszych przypadków. Przy wpisywaniu niezawartych interesów lub też przy niezapisywaniu zawartych, miał oskarżony podwójny cel na oku: 1) treść ksiąg handlowych uczynić niejasną i oszukać komisyą rewizyjną, mianowicie pod względem zmniejszenia się stanu kasy; 2) pieniądze i inny majątek Towarzystwa oddać sobie do własnéj dyspozycyi.

Jeżeli się jeszcze do tego doda, że, podług oświadczenia Toeplitz'a, pojedyńcze, przez Towarzystwo zapłacone kwoty, które stanowiły stratę 18,000 tal. w dyferencyach, w księgach nie były zapisane, natenczas z tego wynika jasno, że książki Towarzystwa Pożyczkowego nie dawały poglądu na stan majątkowy tegoż Towarzystwa. Podobny przypadek zachodzi i przy książkach Gerstla, co się już z tego pokazuje, że znaczna liczba pojedyńczych interesów, które wyłącznie Towarzystwa się tyczyły, wciągnięte były do ksiąg Gerstla, a nawet wszystkie dochody i rozchody Towarzystwa wpisane były w czystą księgę kasową Gerstla.

Feldmann zrobił również szczere zeznanie pod względem udziału w bankructwie, połączoném z oszukaństwem. Oświadcza on, że Gerstel nakazał mu zaraz od początku, ażeby tak zwanych przechodnich dochodów Towarzystwa Pożyczkowego nie wciągał do książek Towarzystwa, lecz w książki Gerstla i następnie każdego dnia zapisywał podług ich ogólnéj sumy jako niezapisane dochody i rozchody Towarzystwa Pożyczkowego do czystéj księgi kasowéj stowarzyszenia. Jakkolwiek Gerstel nie troszczył się o prowadzenie ksiąg, to przecież za każdym razem, kiedy się spodziewano rewizyi kasy, konferował z nim, jakimby sposobem niedobór w kasie pokryć. W tym celu pożyczał Gerstel od różnych przyjaciół handlowych pieniędzy i kładł je do kasy Towarzystwa a po odbytéj rewizyi znowu je zabierał. Prócz tego Gerstel potrafił tak zawsze urządzić, że znaczne sumy za dyskontowane weksle przed końcem kwartału wpływały. Przytém pozycye w wydatkach i dochodach były po prostu zmyślone. Po zabraniu książek przez komisyą rewizyjną, komisya ta poruczyła jemu (Feldmannowi) uzupełnienie brulionu kasowego i następnie zawarcie kasy. W nocy z dnia 29 na 30 października zostało to téż wykonane. Gerstel radził mu, ażeby a tout prix sprowadzić pomyślne zawarcie kasy. Gerstel położył się spać w pokoju ościennym, podczas kiedy on w kantorze uzupełniał brulion kasowy. Rezultatem jego pracy było, że jużto przez wymyślenie wydatków, jużto dochodów, pomiędzy dochodem a rozchodem nie było różnicy jak kilkaset talarów. Ażeby mieć kwity na wydatki, podpisał Gerstel nazajutrz zrana znaczną liczbę blankietów depozytalnych, które następnie i on (Feldmann) w swoje nazwisko opatrzył. Na usprawiedliwienie swego postępowania przytoczył Feldmann okoliczności łagodzące: 1) że całą przez siebie przeniewierzoną sumę stracił na grze giełdowéj; 2) że nikt go zawczasu nie przestrzegł i 3) że bezpiecznym był, iż Gerstel go nie będzie denuncyował, gdyż w takim razie wykryłyby się i Gerstla własne oszustwa.

Gerstel nie uważał się być winnym bankructwa połączonego z oszukaństwem. Nie troszczył się on wcale o prowadzenie ksiąg handlowych i badał jedynie bilans, nie wdając się bliżéj w treść ksiąg. W roku 1873 nie mógł się trudnić interesami, ponieważ żona jego już w lutym tegoż roku a on dnia 20 maja zachorowali. W sierpniu złamał nogę a we wrześniu brał udział w zgromadzeniu stowarzyszeń w Konstancyi. O przeniewierzeniach się i operacyach swych finansowych Feldmann zwierzył mu się dopiero dnia poprzedniego.

Podania te jednakże oskarżonego Gerstla nie są oparte na prawdzie. Jak bowiem wykazują protokóły posiedzeń rady nadzorczéj, Gerstel brał osobiście udział w posiedzeniach dnia 31 maja, 5 czerwca, 5 sierpnia, 19 września zaprzeszłego roku, następnie w posiedzeniach dnia 17 czerwca, 29 lipca i 27 października 1873 r. Mularz Hesselbein, członek wydziału Towarzystwa zeznał, że Gerstel i w tygodniowych posiedzeniach wydziału zwykł był brać udział i że z orzeczeń jego wnioskować było można, iż ze wszystkiemi sprawami Towarzystwa całkiém jest obeznany. Rewizorowie ksiąg, Haenisch i Breite, dostrzegli, że większa część książek w tak zwanym pokoju konferencyjnym, w którym Gerstel zwykł był pracować, leżała, że nieustannie odbywały się narady pomiędzy Gerstlem a Feldmannem, tyczące się interesów

Towarzystwa, i że pierwszy drugiemu udzielał dyspozycyi, które też Feldmann wykonywał. Interesa z bankiem królewskim i (Ostdeutsche Bank), przyczém Gerstel lombardował efekta Towarzystwa na swoje własne imię, zawierał tenże poczęści osobiście. Rachunki roczne z lat 1867 do 1871 podpisane są w trzech pierwszych latach przez Gerstla, Bergera i Pfitzmanna, w dwóch ostatnich przez Gerstla samego. Rzuca również podejrzenie na Gerstla ta okoliczność, zeznana przez subjekta handlowego Hartmanna, że kiedy dnia 29 października 1873 r. Walne Zebranie uchwaliło wysadzić komisyą rewizyjną, Gerstel nakazał Hartmannowi, który w lokalu bankowym sypiał, ażeby nie szedł bezpośrednio ze zgromadzenia do domu, dla tego, żeby rewizorowie jeszcze tego samego wieczora nie dostali kluczy od kantoru. Z temi kompromitującemi okolicznościami wiążą się jeszcze i inne. Nasamprzód zasługują tu na wzmiankę operacye finansowe i książkowe, mające związek z kupnem dóbr rycerskich Siekierki. Towarzystwo Pożyczkowe miało na Siekierkach zahipotekowane na jedném z pierwszych miejsc 5000 tal. Kiedy dobra te w r. 1872 wystawione zostały na subhastę, pozycya ta nie wydawała się być całkiem bezpieczną. Bez wiedzy i woli rady nadzorczéj wziął Gerstel z kasy Towarzystwa sumę 5000 tal., złożył za pomocą téjże i innych pożyczek w terminie licytacyjnym dnia 29 maja 1872 kaucyą i nabył Siekierki w powiecie średzkim za 130,000 tal. Powróciwszy do Poznania, zawiadomił wydział o tém, co się stało, i zaproponował równocześnie, ażeby tenże wstąpił w jego prawa jako nabywcy. Rada nadzorcza nietylko, że odrzuciła tę propozycyą, ale nadto zganiła całe postępowanie Gerstla, w skutek czego tenże postanowił przejąć wieś tę na własny rachunek i w tym celu zażądał od wydziału, do którego kapitan Hirsekorn należał, pożyczki 10,000 tal. na zapłacenie sumy kupna. Rada nadzorcza odrzuciła i ten wniosek, o co Gerstel bardzo się obraził i w gniewie wypowiedział następujące słowa: „Dobrze, panowie, jeżeli nie chcecie, natenczas potrafię sobie w inny sposób zaradzić, lecz to wam powiadam, że jeżelibym chciał wziąć z kasy 10,000 tal., natenczas księgi takbzm poprowadził, że niktby z was defektu tego nie wynalazł, ani Ty nie, panie kapitanie Hirsekorn; a teraz wam powiem, że z kasy Towarzystwa wziąłem już sobie 5000 tal.“ Świadek Hirsekorn podnosi, że Gerstel przyobiecał wydziałowi, ażeby go skłonić do udzielenia mu 10,000 tal. pożyczki, na szwank wystawioną hipotekę Towarzystwa, którąby zapewne upadłą, Towarzystwu zapłacić odnośnie darować.

Dnia 16 maja 1872 nastąpiło wzmiankowanie już po kilka razy wpisanie w księgi, o którem Gerstel wspominał w rozmowie z Hirsekornem. Wpisanie to miało znaczenie, że Gerstel przejął dług Towarzystwa w królewskim banku we wysokości 10,000 i kilkaset tal. i przez to stał się we wysokości téj sumy wierzycielem Towarzystwa. Za pretensyą swą kupił on od Towarzystwa Pożyczkowego w dniu 28 maja 1872 roku, obligacyi powiatowych i listów zastawnych za 2,098 tal. 22 sgr., w dniu 1 czerwca takichże papierów w wartości 2,822 tal. 24 sgr., ogółem 4,992 tal. 27 sgr. i w dniu 14 lipca takichże papierów w wartości przeszło 4,000 tal., ogółem 9,118., tal. 5 sgr. 6 fen. Z tych walorów miał Gerstel przy sobie w terminie, w którym składał sumę kupna, obligacyi powiatowych za 5,000 tal. i listów zastawnych za 3,100 tal. i sprzedał te same papiery a nadto szląski list rentowy na 1,000 tal., dnia 15 lipca napowrót Towarzystwu za 8,733 tal. 27 sgr. 6 fen. Jak porównanie pretensyi królewskiego banku do Towarzystwa, tak też wykazują książki kupno i sprzedaż powyżéj pomienionych efektów, tak, że ścisły związek istnieje pomiędzy zapiskami w książkach a własnemi operacyami Gerstla. Nareszcie co do fałszywego prowadzenia książek przyznał Gerstel, że efekta Towarzystwa lombardowane były w banku królewskim i w „Ostdeutsche Bank“ na jego nazwisko i że raz oświadczył był fałszywie dyrektowi banku Gravenstein, jakoby walory te do niego osobiście należały. Feldmann wykazuje, że wszystkie owe fałszywe zapiski w księgach działy się wyłącznie w interesie Gerstla, ażeby pokryć jego przeniewierzenia. Następnie przyznał Gerstel, że Feldmann zakomunikował mu już w grudniu 1872 roku, iż pewna suma, któréj dokładnie oznaczyć nie może braknie w kasie Towarzystwa i że w skutek tego posłał Feldmana do tutejszego właściciela browaru, pana Huggera, ażeby jego kwitami depozytalnemi niedobór pokryć. Daléj przyznał Gerstel, że te manipulacye, podług których tak zwane przechodnie dochody i wydatki Towarzystwa Pożyczkowego wpisywane były w jego książkę kasową i w jego rubrykę brulionu kasowego, działy się z jego wiedzą i wolą, celem uproszczenia prowadzenia ksiąg. W końcu przyznał również Gerstel, że podczas ostatnich lat w czasie, kiedy się spodziewano rewizyi kasy, zwykle naradzał się z Feldmanem jakimby sposobem niedobór jego zakryć.

Formuła oskarżenia brzmi jak następuje:

I. Hugona Gerstla oskarża się, iż w Poznaniu w czasie od 1 stycznia 1869 do końca października 1873 przez różne samodzielne czynności:

1. obce ruchome rzeczy, mianowicie pieniądze i walory, należące do Towarzystwa Pożyczkowego i do innych osob w sumie ogólnéj przeszło 20,000 tal., któréd powierzone mu zostały, nieprawnie sobie przywłaszczył;

2. że jako członek zarządu stowarzyszenia „Vorschussverein zu Posen, Eingetragene Genossenschaft,“ które w końcu października roku 1873 wypłat swych zaprzestało, podczas kiedy on — Gerstel — na rachunek stowarzyszonych interesa zawierał, książki handlowe stowarzyszenia, a w zamiarze odebrania im wiarogodności, przez innego tak prowadził i zmieniał, że one nieprzedstawiają żadnego poglądu na stan majątkowy Towarzystwa;

3. że jako kupiec, który na własny rachunek zawierał interesa i w końcu października 1873 roku wypłaty swe zawiesił, w zamiarze odebrania wiarogodności książkom handlowym, też przez innego tak prowadził i zmieniał, iż nie przedstawiają poglądu na stan jego majątkowy.

II. Wojciecha Feldmana oskarża się, że w Poznaniu w czasie od 1 stycznia 1860 roku do końca października 1873 przez różne samodzielne czynności;

1. obce ruchome rzeczy, mianowicie Towarzystwu Pożyczkowemu w Poznaniu i innym osobom należące się pieniądze i walory, które jako powierzone mu, miał w posiadaniu lub w schowaniu, nieprawnie sobie przywłaszczył;

2. że kupcowi Hugo Gerstel w Poznaniu dopomagał ze świadomością do popełnienia faktów wyłuszczonych ad I. Nr. 2 i 3.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 20 lipca.

BAZAR. Wolniewicz z Dębicza, Stablewski z Slachcina, Morawski z Ninina, Koczorowska z Dębna, Kurnatowski z Duszyna, Węsierski z Starkówca, Nawrocki z Blinna.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Sokolnicka z Pigłowic, Brzeski z Cieślina, Ulatowski z Tryszczyna, Koszutski z Berlina, Walknowski z Król. Polskiego, Faerber z Hanoweru, Potworowski z Król. Polskiego, Brodnicki z Nieświastowic, Ponikiewski z Wiśniewa, Parczewski z Kr. Polskiego, Gutowski z Odrowąża, Sczaniecki z Boguszyna, Taczanowski z Sławoszewa, Schneider z Hamburga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Popławski z Kr. Polskiego, Stajkowski z Warszawy, Weidner z Brukseli, Tadrzyński z Torunia, Szwantowski z Inowrocławia, Iwadniczyk i Mueller z Stuttgartu, Rollmann z Gniezna, Lichtenstein z Gdańska, Stahlweg z Bydgoszczy.

HOTEL RZYMSKI. Gliszyński z Berlina, Szkalny z Gniezna, Sbarbori z Rosyi, Ballenstaedt z Gniezna, Mekus z Kwidzyny, Busse z Cylichowy, Russak z Łabiszynka, Jueterbock z Owieczek, panna Köppe z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI. Pnni Markiewicz z Dalewa, Müller z Wrześni.

## GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ płacone Poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 96½ płc., poznańskie listy rentowe 98¾ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 110 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 101 płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100¾ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100½ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98½ płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100⅝ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 93½ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105½ płc., pruska 5 pct. pożyczka prem. 123 płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68½ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 161 płac., akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 102 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 40 płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac., rosyjskie banknoty 94⅛ płc., Ostdeutschebank 72 płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

---

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 54¼, na lipiec 54¼, lip.-sierp. 54, sierp.-wrzesień 52¾, wrz.-październ. 52¾, na jesień 52¾, paźdz.-listopad — talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedz. 26¼, na lipiec 26¼ tal., sierpień 26¼, na wrzesień 25⅝, na paźdz. 23⅝, na listopad 21¾, na grudzień 21 tal.

---

* MĄKA. Poznań, 20 lipca. Pszenna numer 0 i 1 6⅓—6⅔ tal., rżana No. 0 i 1 5—5⅙ tal. za 50 kilgr. bez akcyzy.

---

**Poznańska cena targowa** z d. 20 lipca.

| | najwyższa | średnia | najniższa |
|---|---|---|---|
| | cena. | | |
| Pszenica piękn., szefel 50 kilg | 4 15 | — — — — — — — | |
| Pszenica średnia " " " | 4 7 | 6 — — — — — — | |
| " ordynaryj. " " " | 4 — | — — — — — — — | |
| Żyto piekne " 50 " | 3 12 | 6 — — — — — — | |
| " średnie " " " | 3 7 | — — — — — — — | |
| ordyn. " " " | 3 — | — — — — — — — | |
| Jęczmień wielki " 50 " | — — | — — — — — — — | |
| Owies " 50 " | 3 20 | — 3 15 — | 3 10 — |
| Rzepik zimowy " 50 " | 3 27 | 6 3 27 — | 3 26 6 |
| Rzzep " " " | 4 — | — 3 29 — | 3 28 6 |


# Dla wszystkich chorych sila i zdrowie bez medycyny i kosztów.

## „Revalescière du Barry w Londynie“

Wszystkim cierpiącym powraca zdrowie wyśmienita Revalescière du Barry, która się okazała skuteczną bez użycia lekarstwa i bez kosztów w następujących chorobach przy cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych płucowych, wątroby, gruczołów, błony śluzowych przy cierpieniach pęcherzowych i nerkowych, tuberkulozie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zapalenia biegunki, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, kongestyach krwi, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas brzemienności, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze; i blednicy. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów

**Swiadectwo No. 73,928.** Waldeg w Styryi, 3 kwietnia 1872.

Przez Pańską Revalescière, któréj — liczę lat 50. — przez dwa lata bez przerwy używałem, uwolniony prawie całkiem zostałem od moich dziesięcioletnich cierpień, sparaliżowanie rąk i nóg, i oddawać się znów mogę, jak w najlepszych czasach, memuzatrudnieniu. Za wyświadczone mi to wielkie dobrodziejstwo wynurzam Panu niniejszém najserdeczniejsze podziękowanie.

Br. Sigmo

**Swiadectwo No. 73,268.** Trapani, na Sycylii, 13 kwietnia 1870

Żona moja, ofiara strasznych nerwowych cierpień połączonych z okropném opuchnięciem całego ciała, palpitacyą serca, bezsennością żółciowych, i hypohondriasis w najwyższym stopniu, uważaną była przez lekarzy za straconą, kiedym się zdecydował uciec się do téj nie dającéj się opłacić Revalescière du Barry. Wybór ten środek usunął, ku zadziwieniu wszystkich moich przyjaciół, w krótkim czasie owe straszne cierpienia, i przywrócił méj żonie zdrowie tak dalece, że, pomimo 49 lat wieku, może brać udział w tańcu. Donoszę o tém Panu, jak tego mój obowiązek wymaga, w interesie wszystkich podobnie cierpiących i z najserdeczniejszém podziękowaniem. (1348.)

Atanasio Barbera

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal.—Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliccach na 12 filiżanek 18 sgr, 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

**Bydgoszczy:** S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
**Landbergu n. W.:** Jul. Wolff.
**W Poznaniu** A. Pfuhl w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
**Rawiczu:** J. Mroczkowski.
**Wrocławiu:** S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott Storemer & Mohr. Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel,


---

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Ewa. Tragedya w 1 akcie, napisał Jawurek. Kraków. 1863. 15 sgr.

Filozofia ekonomii materyalnéj ludzkiego społeczeństwa. 2 tomy. 4843—1845. 2 tal.

Jabczyński, ks. Jan. Rys historyczny miasta Dolska i jego okolic, połączony z ważniejszemi szczegółami historycznemi byłéj dyecezyi, a teraz archidyecezyi poznańskiéj. 1857. 1 tal.

Koczwara, Kazim. Ren. Po radnik prawniczyzawierający przepisy prawne, o ile się takowe odnoszą do używania języka polskiego w sprawach sądowych, oraz wyciąg rozmaitych przykładów praktycznych. 1865. 1 tal.

Kongres europejski w obec ducha czasuprzez K. Czpara 1868 7½ sgr.

Kraszewski, J. I. Wieczory dre deńskie. 1864. 1½ tal.

Lettres à Mr. le Comte de Montalembert et à Mr. de Lamartine par un gentilhomme polonais. (Zygmunt Krasiński). 15 sgr.

Liber Geneseos illustris Familiae Schidloviciae. Z 17 miedziorytami. Wydał A. T. Działyński. 8 tal.

Malinowski, Fr. Ksaw. Krytyczna gramatyka języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównawczéj. 1869. 5 tal., na welin. pap. 6 tal.

Mickiewicza Adama, listy do pani Konstancyi. 20 sgr.

Nakwaska A. Obraz warszawskiego społeczeństwa w 2 powieściach. 1842. 25 sgr.

Odpowiedź na recenzyą IMci ks. Koźmiana, przedstawiającą z dzieł poetycznych charakter ś. p. Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego pod wyrazami: „Dwa bałwochwalstwa — dwa ideały.“ 5 sgr.

Ostatni przez autora wiersza: „Do mistrzów słowa.“ Wydanie paryskie. 10 sgr.

Pamiętnik czynności wojskowych jenerała dywizyi Jana Henr. Dąbrowskiego i wojska polskiego od bitwy pod Lipskiem 1813 roku, skreślony przez naocznego świadka. 1868, 10 sgr.

Pogląd na najbliższą przyszłość świętego kościoła katolickiego. 1862. 7 sgr. 6 fen.

---

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.


# Prośba.

Zbywa o ile nam wiadomo na zbiorze wszystkich do wielkiego księstwa Poznańskiego odnoszących się w jedną całość zebranych druków, któreby każdemu przystępnemi były. A jednak zbiór taki, w możliwym komplecie, dla badaczów historyi i historyków naszego księstwa największéj byłby wartości.

Powzięliśmy więc zamiar, aby bibliotekę naszą przez zbiór podobny któryby wiek nasz przetrwał, uzupełnić. Przedsięwzięcie jednak nasze wtenczas tylko uskutecznić się może, jeżeli znajdzie czynną pomoc, a przedewszystkiem wsparcie całego księstwa.

Z zaufaniem więc udajemy się do wszystkich jego władz i do wszystkich jego władz i do wszystkich mieszkańców z tą usilną **prośbą** aby przedsięwzięcie nasze wspierać zechcieli.

Upraszamy mianowicie, aby nam wszelkie pisma i dokumenta odnoszące się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, do jego historyi i statystyki, do praw jego handlu i przemysłu, do stosunków kościelnych i wyznaniowych, do wszystkich jego powiatów i miast, odnaszące się daléj do księstwa Warszawskiego i krajów południowo-pruskich, słowem, tyczące tego wszystkiego, cokolwiek z prowincyą pozostaje w jakimkolwiek związku, a to bez względu na przedmiot bez względu na język w jakim są napisane, również bez względu na stanowisko z jakiego zapatrywał się autor, albo przekazać nam zechcieli albo do kupna ofiarowali, lub też gdzie się takowe znajdują wskazali.

Każde dziełko, choćby najmniej znaczące, każdy objaw, zdawający się, że żadnej nie martości, znajdzie w zbiorze, o jakim zamyślamy, swe miejsce i znaczenie. O podarkach opatrzonych przez nas nazwiskiem dawcy, donosić będziemy publicznie, rady i wskazówki znawców każdocześnie z wdzięcznością przyjmując.

Poznań, dnia 9 Lipca 1874.

**Magistrat.**

# Wilhelmshalle,

plac Wilhelmowski No. 8.

**Nowa restauracya** otwartą będzie począwszy od poniedziałku; **posilny, dobry obiad,** couvert po 4 sgr. (1413)

# Wezwanie.

Panów akcyonaryuszy „Banku Włościańskiego“ wzywamy niniejszém do wniesienia szóstéj raty na akcye, wynoszącéj 10 talarów od każdéj ackyi i to najpóźniéj

**do 15 sierpnia r. b.**

pod następstwem skutków § 7 ustaw Banku przewidzianych Przesyłki pieniędzy uskutecznić należy franko (wraz z opłatą miejskiego portorum 6 fen.) pod adresem:

**Bank Włościański — Poznań.**

Wpłata szóstéj raty kwituje się wyłącznie na kwitach tymczasowych w rubryce na to przeznaczonéj, dla tego do przesyłki pieniężnej kwity tymczczasowe dołączyć trzeba. W braku innego zlecenia kwity te zwracają się w liście rekomendowanym. Dalsze i wszystkie raty przyjmują się każdego czasu. Poznań, dnia 8 lipca 1874. (1367)

**Rada Nadzorcza Banku Włościańskiego.**

W zastępstwie przewodniczącego:
Dr. **Buski.**

**Młody człowiek,** ukończywszy gimnazyum, zarazem pedagog, życzy sobie przyjąć **miejsce guwernera.** Bliższe szczegóły poda nauczyciel **Kiełczewski** w Obornikach. [1416]

Przy ul. Strzeleckiéj No. 28, **przy Zielonym ogrodzie,** jest przyjemne mieszkanie do wynajęcia. Bl. szczeg. na parterze u Behnischa (1419)

**Medale:**

| POZNAŃ. | BREMA. | WIEDEŃ. |
|---|---|---|
| 1872. | 1874. | 1873. |

Uwieńczony nagrodą na wystawie w Poznaniu 1872, na wystawie w Wiedniu 1873, na międzynarodowéj wystawie w Bremie 1874 roku (1421)

# Likier Pepsin,

delikatny likier deserowy. Doskonały środek przeciw niestrawności i przeciw uciążliwości w trawieniu, zapobiegający przy upałach zaziębieniu żołądka i diaryi.

**Fryderyk Nienhaus** w Dysseldorfie.

Składy w Poznaniu u panów:
**Albert Classen**, Fryderykowska ulica,
**Frenzel & Comp.**, Rynek,
**S. Alexander**, św. Marcin,
**A. Duchowski**, Podgórna ulica,
**Emil Bremme**, Wodna ulica,
**Otto Goy**, Fryderykowska ulica,
**W. F. Meyer**, plac Wilhelmowski,
w komisie u **Izydora Jabłonskiego,** Gołębia ul. 4.

Pewną część **materyi na suknie** odłożyliśmy i sprzedajemy ni żéj ceny zakupu.

**Skład łokciowy „Ula“,**
róg ulicy Butelskiéj i Ślósarskiéj.

**Tanie węgle kamienne**

kurtownie i cząstkowo w składach „Ula“ przy W. Garbarach 48, ul. Sierocéj 8 i Półwiejskiéj 5. Zwracamy mianowicie uwagę na dostawę węgli wagonami po jak najtańszych cenach. Do 1 września b. r. oddajemy ćwierć wagona (55 cent.) z odstawą do domu za 23 tal., pół wagonu za 45 tal., wagon za 88 tal. Węgle są w najlepszym gatunku, mniéj dobre taniéj. Ponieważ prawdopodobnie cena przewozu na kolei żelaznéj znacznie będzie podwyższoną, przeto prosimy o wczesne zamówienia, które przyjmujemy w naszém biórze ul. Ślósarska 6

Prawnie upoważnione
**Losy loteryi Brunświc.**
Główna wygrana
**ev. tal. 150,000.**
Ciągnienie najbl.
**23 lipca r. b.**
Losy oryginalne: cały los 4 tal., pół losu 2 tal, ćwiartka 1 tal.,
przesyła po odebraniu należytości lub zaliczki pocztowéj (przesyłanie należytości poleca się dla taniości) przy załączeniu planu rządowego.
**L. Oppenheim jun.**
w Brunświku.
NB. Po każdym ciągnieniu przesyłają się listy. (1369)

W środkowym punkcie miasta
**HOTEL**
**H. E. Suchau'a**
zum (1402)
**„Dresdener Hof“**
w Wrocławiu
No. 39. Albrechtstrasse No. 39.
vis-à-vis król. banku
(wchód: Altbüsserstrasse).

Pewien proboszcz w Szląsku, tuż nad granicą W. Ks. Poznańskiego na wsi mieszkający, gotów jest przyjąć **na pensyą i w naukę** synów porządnych rodziców. Nauka udzielaną będzie podług programu czterech niższych klas gimnazyalnych. Język wykładowy polski i niemiecki. Bliższych szczegółów zasięgnąć można u proboszcza **Iwaszkiewicza** w Kępnie. (1417)

**Krzyże nagrobkowe i kraty**
dostawia jak najtaniéj i piękne [1351]
**H. Klug,**
Poznań, Wrocławska ulica 30.

**Gorzelany,**
kawaler, zaopatrzony w dobre świadectwa, który także technikę w Berlinie odwiedzał i 9 lat praktycznie cyynnym, wolny od wojska, poszukuje zaraz lub od 1 września miejsca. Listy pod lit. **A. M. R. No. 5438** nadesłać można do ekspedycyi „Kuryera Pozn“. [1418]

W cegielni **Mochowskiéj** pod Książem sprzedają się (1342)
**sączki (dreny)**
wszelkiego rozmiaru, w wyborowym gatunku, po cenach umiarkowanych. Zgłosić się trzeba do kasyera.

# Aukcya tryków
w
## Dębowéjłące,

położonéj przy **dworcu kolei żelaznéi w Wąbrzeźnie (Briesen) w Prusach Zachodn.** odbędzie się na dniu

**27 lipca 1874,**
**o godzinie 1 w południe.**

Sprzedawanych będzie **76 zdolnych do rozpłodu tryków czesankowéj rasy czystej krwi Rambouilletów.** — Sprzedane trykimogą być na żądanie zatrzymane aż do 1 października.

(1355) **C. Hennig,** pełnomocnik.


Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu